

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, PLAC SMOLKI 3, I-sze p.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie
od godziny 11—12.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte
wolne od opłaty.

Telefony:
REDAKCJI
21—18
ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPO-
ŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY
Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-
mu 4-80 — z dostawą 5-30. — Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30 —
Zagranicą 7-— P. K. O. Nr. 141.690

Święto wdzięczności.

W dniu 1 lutego obchodzi Polska od szeregu lat uroczystość Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego. Nazwaliśmy tę uroczystość świętem wdzięczności, bo zdaje się nam, że ta nazwa będzie może najwłaściwszą.

Imieniny Głowy naszego Państwa nie mają dla społeczeństwa naszego charakteru tylko oficjalnego święta, w którym cały kraj zwraca się z należnym holdem i serdecznymi gratulacjami do Dostojnego Solenizanta. Niemal od pierwszych chwil rządów Pana Prezydenta Mościckiego w Polsce charakter tego uroczystego dnia był także inny, powiedzmy nawet — zupełnie inny.

A złożyły się na to dwa momenty: osobistość Prezydenta Mościckiego i ten stosunek, jaki On sam umiał nawiązać od razu z jak najszerzymi warstwami obywateli naszego Państwa.

Wybór prof. Ignacego Mościckiego na pierwsze stanowisko w Polsce powitano niegdyś z głębokim uznaniem i najszczerzą radością; wszakże na czele Państwa stawał Mąż niezwyklej zalet umysłu i charakteru, człowiek, którego całe poprzednie życie świadczyło niezawodnie, kim był i kim może stać się dla Państwa.

Jeden z najbliższych przyjaciół i współpracowników Marszałka Piłsudskiego, mąż zahartowany w pracy niepodległościowej i obywatelskiej, a przytem jeden z największych i najbardziej twórczych uczonych polskich — oto były tytuły Ignacego Mościckiego do tej najwyższej w Państwie godności, którą powierzyło Mu zaufanie Narodu.

I nie zawiodła się Polska na swoim dostojnym wybrańcu.

Prezydent Mościcki potrafił nie tylko wprowadzić Państwo na tę drogę, którą zawsze — w najgłębszej Swojej wierze — uważał za najlepszą, ale chciał i umiał trafić do serc społeczeństwa, zbliżyć się do niego z tą piękną prostotą i skromnością, która stanowi zasadniczy rys wielkiego Uczzonego i wielkiego Obywatela. W sposób naprawdę przedziwny i rzadko spotykany u ludzi potrafił dzisiejszy Solenizant Polski pogodzić żelazną konsekwencję polityki ogólnopaństwowej z tym osobistym urokiem, który rozsiewa zawsze dokoła swej osoby, zyskując sobie nim umysły i serca największych i maluczkich.

Przekonany do głębi o słuszności i zbawienności ideologii wielkiego Budowniczego polskiej wolności i drogiego Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego, z całą ufnością orędownik zawsze i oręduje po dzień dzisiejszy temu wspólnemu dziełu przebudowy Państwa Polskiego i polskiej psychiki, jakiego dokonywa nieustępliwie Pierwszy Marszałek Polski.

Czyż zresztą może być inaczej? Wszakże wiara twórcy polskich Legionów i organizatora Państwa Polskiego, to także Jego wiara, wszakże ideały, które realizuje dzisiaj z niesłychaną mocą, naprzekór wszelkiemu złu polskiemu, Józef Piłsudski, — to także ideały, wyznawane zawsze przez Ignacego Mościckiego.

Z szlachetną dumą i głęboką ra-

dością wewnętrzną może dzisiaj pa-
trzeć Prezydent Rzeczypospolitej na
tę pierwszą, prawdziwą, realną na-
prawę Polski, która się odbywa za Je-
go rządów, która się spełnia, wśród
trudów i przeciwności, wśród opo-
rów tradycyjnej anarchii ducha, ale
się jednak spełnia, rośnie w naszych
oczach, niszcząc stare warstwy psy-
chiki polskiej, a napelniając ją nowym
tęciem miazgą.

Zdecydowana większość sejmowa,
olbrzymia, przytłaczająca większość w
społeczeństwie, krocząca konsekwent-
nie do reformy ustroju naszego Pań-
stwa, wsłuchana z całym świadomym
wyznawstwem w wielkie hasła, wiodące
ją ku lepszemu Jutru — to naj-
piękniejsza chyba rzeczy-
wistość polska, jaką oglądamy
za Prezydentury Ignacego Mościc-
kiego.

Jak bliska jest Prezydentowi Polski
wielka przebudowa Państwa i spo-
łeczeństwa, dokonywana przez Józefa
Piłsudskiego i nasz Rząd obecny, tak
samo bliskie jest i to potężnienie Pol-

ski ekonomiczno-kulturalne, na któ-
re — przy najcięższych nawet stosun-
kach — patrzymy dziś bezsprzecznie.
Wystarczy rzucić kilka słów-symbo-
łów: Gdynia — rosnąca siła morska i
powietrzna Polski — nasza wytwór-
czość i samodzielność naszej produk-
cji — Targi polskie i Wystawa Po-
znańska — wreszcie Chorzów i Mości-
ce, niezapomniane dzieła samego Igna-
cego Mościckiego — oto świadectwa
tego, cośmy zrobili już dotąd i porę-
ka tego, do czego zdolni jesteśmy na
przyszłość.

A dodać trzeba, że Prezydent na-
szego Państwa był i jest w tem dru-
giem dziele materialnego potężnienia
Polski często *spiritus movens* i *operis*
pars maxima.

Wreszcie to, co nas wszystkich naj-
bardziej z Nim łączy, a co u Naczelnika
Państwa jest walorem pierwszo-
rzednym i siłą największą: osobi-
sty kontakt z społeczeń-
stwem, oparty na wartościach uczu-
ciowych, na wewnętrznym porozumie-
niu.

Z ostatniej chwili.

Trzeci dzień procesu o zamach na życie Marszałka Piłsudskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 stycznia. Proces o
zamach na życie Marszałka Piłsud-
skiego toczy się dziś w dalszym ciągu.
Lista świadków jest już na ukończe-
niu. O ile w pierwszym dniu procesu
obronie udało się do pewnego stopnia
osłabić zeznania Pórzyskiego, o tyle

po wczorajszym przesłuchaniu naczelnika Kaweckiego, sytuacja uległa zmianie. Obrona czyni dziś wysiłki, aby zeznania naczelnika Kaweckiego osłabić. Nie jest wykluczone, że rozprawa skończy się późno w nocy.

Komintern zamierza zorganizować „międzynarodowy dzień bezrobocia“.

Wilno, 31 stycznia. (PAT.) „Kurjer
Wileński“ donosi, iż w dniach od 20
do 25 lutego br. Komintern organi-
zuje międzynarodowy dzień bezrobo-
cia, który komuniści zamierzają urzą-
dzić również na terenie Polski. Z Mo-
skwy i Mińska wydelegowano specja-
lnych instruktorów, którzy mają za
zadanie zaznajomić członków miejsco-
wych komitetów komunistycznych z
programem dnia. Onegdaj władze bez-

pieczeństwa publicznego aresztowały
w pociągu pociąg pociąg Moskwa—
Warszawa jednego z wysłanników,
przy którym znaleziono instrukcje i
okólniki do komitetów okr. wileńskiego
i białostockiego. Przy aresztowa-
nym znaleziono fałszowaną książeczkę
wojskową oraz 1700 dolarów w go-
tówce. Instruktor osadzono w wię-
zieniu.

Po zwycięstwie Laval.

Paryż, 31 stycznia. (PAT.) Dzien-
niki jednomyślnie uznają, że sukces
Lavala w Izbie przeszedł wszelkie oc-
zekiwania. Dzienniki centrowe oka-
zuja z tego powodu zadowolenie,
stwierdzając, że z odpowiednią więk-
szością rząd będzie mógł przystąpić
do poważnych zagadnień. Komentując
pierwsze wystąpienie Lavala, jako
prezesa Rady ministrów, „Matin“ wy-
raża zdanie, iż okazał się on polity-
kiem wielkiej klasy.

Paryż, 31 stycznia. (PAT.) Wnio-
sek w sprawie zaufania dla rządu
przyjęła Izba 312 głosami przeciw 258.

Paryż, 31 stycznia. (PAT.) Dzi-
siejsza prasa wita entuzjastycznie zwy-
ciństwo odniesione przez nowy gabi-
net przed parlamentem. Dzienniki o-
pozycyjne nie są oczywiście z tego
zadowolone. Liczne organy stronnictw,
które senator Laval potrafił zgrupo-
wać i które mu dały poważną więk-
szość, na jakiej będzie się mógł nadal
opierać, wyrażają zdanie, że rząd bę-
dzie mógł teraz spokojnie zabrać się
do pracy twórczej nad rozwiązaniem
szeregu zagadnień, jakie wysuwa obec-
na sytuacja gospodarcza kraju. (Obacz
depesze na str. 4.)

Statek „Niemen“ udaje się na Maderę.

Gdynia, 30 stycznia. (PAT.) Sta-
tek Żegluga Polskiej „Niemen“ poje-
mności 5.000 tonn, został zafrachto-
wany w Cardiff do Urugwaju. Koło
7 lutego br. statek ten zawinie na Ma-
derę, gdzie zaopatrzy się w węgiel
bunkrowy. Kapitan „Niemna“ otrzy-
mał polecenie zameldowania się Mar-
szałkowi Piłsudskiemu. Zaznaczyć na-
leży, że po raz pierwszy w dziejach
Polski statek pod polską banderą za-
winie na Maderę i będzie to najdłuż-
sza podróż handlowego statku pol-
skiego.

28 ofiar katastrofy górnictwej.

Londyn, 30 stycznia. (PAT.) We-
dług dotychczasowych danych urzędo-
wych, katastrofa w kopalni w Withe-
haven spowodowała śmierć 28 górni-
ków, których zwłoki zostały wydo-
byte. Pośród górników przewiezio-
nych do szpitala, 2 było ciężko ran-
nych. Wejście do kopalni było wi-
downią tragicznych scen. Górnicy ra-
tujący pracujących wśród wydobywa-
jących się gazów, okazali wiele boha-
terstwa. Wielu górników, znajduja-
cych się w pobliżu miejsca eksplozji,
niezwłocznie po katastrofie rzuciło
się na ratunek swoich kolegów i temu
tylko należy zawdzięczać ocalenie
znacznej liczby górników.

Kaprysy aury.

Chicago, 31 stycznia. (PAT.) W
środkowo-zachodnich stanach panuje
niezwykle piękna pogoda. Termometr
wskazuje przeszło 70 stopni Faren-
heita. W niektórych stanach, w któ-
rych zwykle o tej porze pokrywa zie-
mię gruba warstwa śniegu, kwitną o-
becnie drzewa brzoskwińowe.

Dalszy ciąg procesu

o zamachach na życie Marszałka Piłsudskiego.

Drugi dzień rozprawy.

Warszawa, 31 stycznia. Jak już donosiliśmy, wczorajsza rozprawa o zamachach na Marszałka Piłsudskiego rozpoczęła się przesłuchaniem wywiadowcy Burawskiego.

Zeznania wywiadowcy Burawskiego.

Dnia 9 października — zeznaje Burawski — telefonował Pórzycy, że czeka na mnie, ma bowiem ciekawe informacje. Gdy spotkaliśmy się, opowiedział mi, że formują się piątki i 10 października o godz. 6-tej ma w okolicach między Żelazną a Leszmem zebranie.

Obserwując go tego dnia, widziałem jak spotkał się z Trochimowiczem i Biłkowskim i wszedł w furtkę domu Nr. 55 przy ul. Leszno. Czekał do godz. 7-ej bez rezultatu. Dopiero następnego dnia Pórzycy telefonował, że ma bardzo ważną sprawę.

Zameldowałem o tem komisarzowi Banko i pojechałem na wyznaczone przez Pórzycy spotkanie. Opowiadał mi on, że na zbiórce była mowa o zamachu na Marszałka Piłsudskiego. Sprawa była poważna, zaproponowałem więc Pórzycy, aby udał się ze mną do zwierzchnika. Pórzycy zgodził się. Wyzначyliśmy sobie spotkanie w jednej cukierni. W ten sposób sprowadziłem Pórzycy do cukierni i tam wszedł komisarz Banko. Lecz ponieważ nam przeszkadzano, więc udaliśmy się do mojego mieszkania. Pórzycy opowiedział wówczas dokładnie o odbywanych przy ul. Długiej zbiórkach. Opowiadał, że za pośrednictwem Dziegielewskiego zapoznał się z pewnym nieznanym mu osobnikiem i ten zapytał czy ma pewnych ludzi, a następnie polecił mu ściągnąć ich na ul. Długą. Na zbiórce przy ul. Długiej pouczył go nieznanomy, że kto chce, może się cofnąć. Na następnej zbiórce rzeczywiście wycofał się Chruściński, oświadczając, że nie

może prędko uciekać, a tu chodzi o działanie z bronią w ręku.

Przew.: To znaczy, że już była mowa o działaniu zbrojnym.

Św.: Tak.

Przew.: Czy Pórzycy nie opowiadał panom, co go skłoniło, że obstał pana na trzecią zbiórkę? Czy może treść rozmów na drugiej zbiórce?

Św.: Nie. Nie pytałem się o to. Mówił o trzeciej zbiórce, że zastał tam tego samego nieznanego osobnika, który powiedział: Nareszcie przechodzi się do czynnej roboty, rzucam bombę na samochód Marszałka Piłsudskiego. Nieznajomy osobnik był wtedy bardzo zdenerwowany, a gdy mu Pórzycy na to zwrócił uwagę, odparł, że jest starym bojowcem i że to z pragnienia walki i ochoty do czynu.

Przew.: Jaką nieznaną wyznaczył rolę innym?

Św.: Mieli go osłaniać. Rozmawiali o technicznych sposobach obrony.

Przew.: Czy wyraźnie opowiadał Pórzycy, że wymieniono nazwisko osoby, na którą ma być przygotowany zamach?

Św.: Tak. Pórzycy miał jeszcze spytać, czy to na wasała, a później jeszcze wyraźniej zapytał czy to na Marszałka Piłsudskiego. W obu wypadkach otrzymał twierdzącą odpowiedź. Zamach odłożono na następny tydzień.

Gdy to wszystko Pórzycy zameldował — mówi dalej świadek Burawski — komisarz Banko pojechał, jak się później dowiedziałem do p. naczelnika Kaweckiego, a ja zostałem z Pórzycym. Pórzycy powiedział mi: Teraz ja panu mogę powiedzieć nazwisko owego nieznanego. To jest Jagodziński.

Co oświadczył Minister Schätzel.

Po przerwie zeznawał pułkownik Schätzel, dając rozkład dnia Marszałka Piłsudskiego: P. Marszałek przybywał do Prezydium Rady Ministrów w

Po powrocie komisarz Banko szepnął mi na ucho: Musimy go aresztować. Powiedziałem Pórzycy, że go jeszcze musimy zbadać w urzędzie. Zawieźliśmy go do biura i tam protokolarnie zbadaliśmy.

Przew.: Kiedy pan poznał Pórzycy?

Św.: 5 lutego, ale utrzymywałem z nim bardzo luźny kontakt. Dopiero w sierpniu, kiedy akcja milicji PPS, stała się jaskrawszą, postanowiłem kontakt pogłębić. Pórzycy początkowo wykreczał się, ale powiedziałem mu, że wiem, iż jest czynnym członkiem i może dać wiadomości. Pórzycy udzielił mi wiadomości ogólnych. Miałem wrażenie, że raczej chce ze mnie wyciągać wiadomości o działalności urzędu śledczego. Doszedłem do wniosku, że PPS dąży do inspirowania policji i chce ją wprowadzić na fałszywe tory.

Świadek obserwował jakiś czas pos. Barlickiego jako tego, który najostrzej w swych przemówieniach występował przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu. Burawski słyszał na jednym zebraniu, jak ktoś pytał pos. Barlickiego czy przeciw Piłsudskiemu można użyć gwałtownych metod, i czy można Piłsudskiego sprzątnąć. Na to pos. Barlicki odpowiedział: Możliwość to zrobić, ale jeszcze czas. Burawski posiadał konfidencko wiadomość, że milicja PPS. ma ukrytych kilkadziesiąt granatów.

Poruszenie wywołało oświadczenie Burawskiego, że policja nie przywiązywała wielkiej wagi do informacji Pórzycy, gdyż cały czas podejrzewano go, iż on inspirował policję polityczną.

poniedziałek i był tam aż do piątku. Wyjeżdżał w piątek o godz. 5-tej popołudniu do Inspektoratu Sił Zbrojnych. Zwykle w przeddzień otrzymy-

wał pułk. Schätzel dyspozycje, co do rozkładu dnia następnego.

Przew.: Czy otrzymywał pan te dyspozycje od Marszałka Piłsudskiego?

Św.: Nie. Od Ministra Becka. — Zwykle w piątek przed godz. 5-tą dawałem Panu Marszałkowi do podpisu akty państwowe.

Przew.: Czy 10 października Pan Marszałek wyjeżdżał z Prezydium Rady Ministrów tak samo jak zwykle?

Św.: Nie. Tego dnia wyjechał po kolacji o godz. 9-tej.

Następnym świadkiem jest Minister Józef Beck.

Min. Beck o planowanym zamachu.

Min. Beck zeznaje, że dowiedział się w poniedziałek w południe od Ministra Składkowskiego, który do niego przyjechał, że wykryto plan zamachu. Min. Beck uważał, że należy powiadzić o tem Marszałkowi Piłsudskiemu wobec powagi sprawy. P. Marszałek, który przybył wtedy do Prezydium Rady Ministrów, przyjął Min. Składkowskiego, który przedstawił mu szczegółowo elementy całej sprawy. Marszałek Piłsudski nie zatrzymywał się zupełnie nad incydentem i patrzył na sprawę z punktu widzenia ogólnych warunków bezpieczeństwa.

Zeznania Ministra Składkowskiego.

Następnie zeznawał Min. Składkowski. 12 października zjawił się u Ministra naczelnik bezpieczeństwa, Kaweckie i zakomunikował mu o przygotowanym zamachu. P. Minister nakazał bezwzględnie naczelnikowi Kaweckiemu wziąć udział osobiście w śledztwie. 13 października zgłosił się Minister Składkowski do Ministra Becka, komunikując mu o całej sprawie. W tym czasie przybył do gmachu Prezydium Marszałek Piłsudski. Minister Składkowski zameldował p. Marszałkowi o projektowanym zamachu. Marszałek Piłsudski przeszedł nad sprawą zamachu do porządku dziennego, mówił ogólnie o warunkach bezpieczeństwa i wyraził się, że projektowany zamach jest dowodem rozkładu wśród milicji partyjnej PPS. CKW. Tegoż dnia wieczorem naczelnik Kaweckie prosił Min. Składkowskiego,

JAN ŚCIBOR.

Piłsudczycy

jako element państwowotwórczy.

Wyloniony w następstwie tzw. I-szy korpus pod wodzą Dowbora Muśnickiego stał się też wkrótce gniazdem rozbieżnych i niezdrowych fermentów i, mimo że dał szereg doskonałych wojskowych, w chował w sobie nie miał zbyt wielkiej wartości. Wcieleni do szeregów armji austro-węgierskiej i niemieckiej już to ulegali mniej lub więcej sugestjom państw centralnych, już to przeciwnie taili do nich w głębi głuchą nienawiść, nie przechodzącą jednak w żaden wyraźny światopogląd. Z brawurą i zapalem szli w ogień uczciw i czysti żołnierze pułków polskich, utworzonych we Francji. Podstępny „Komitetu Narodowego“ paryskiego samodzielnej koncepcji politycznej nie podsuwały im jednakże. Ograniczano się do rozbudzenia elementarnej nienawiści do „boszów“... Na czas bitew wystarczało to może, nie fundowało jednak w myślach niczego dla dalszej, powojennej przyszłości. Nawet Legjony w części przenika polityczna intryga, inspirowana przez Wiedeń oczywiście przy pomocy żywiołów mniej duchowo odpornych. I w połowie 1916 r. już mówić można i tu o rozłamie.

Niedostępna jakimkolwiek oportunistycznym bałamuctwom pozostaje

zawsze tylko Pierwsza Brygada Józefa Piłsudskiego. Wpatrzona jest ona wyłącznie w swego Wodza, ten zaś, jak na prawego rycerza przystało, ma przed oczyma tylko honor Polski i jej rzeczywistą Niepodległość. Oręża polskiego dla cudzych celów i zamiarów nie sprzeda za cenę żadnych złudnych i nieszczerzonych obietnic. Tworząc zastęp swój, musiał się o coś oprzeć, bowiem nie tworzył go w powietrzu... Ale to był punkt wyjścia tylko. Dostawszy broń do ręki — twórca Legjonów dzień i noc przemyśliwa, jakby je wyodrębnić i nie dać z nich uczynić podrzędnego środka jedynie dla obcych spekulacji. Pierwsza Brygada to jest Jego własna pieśń czynu. To jest Jego wcielony sen o szpadzie. Ziszczone marzenie życia. A zaś ziszczonych marzeń nie odstępował się za misję soczewicy i nie puszcza się ich na handel polityczny. Bo to świętość...

W tem przekonaniu trwa Józef Piłsudski sam, w tej religji niezłomnej rycerskości utwierdza swych żołnierzy. Obrzydził im wszystko to, co łatwe i co małe, co dać może wytnięcie, albo sukces chwilowy, albo surogat osiągnięcia celów istotnych. Nie ukrywa przed nimi ani na chwilę pra-

wdy, jak trudna i jak pełna rozdroży niebezpiecznych jest rola i jest misja w tych czasach epokowych pierwszych polskich żołnierzy. Nie ludzi ich i nie przyrzeka im łatwych zdobyczy. Nie podnieca ich nawet ukazując miraż zwycięstwa i sławy. Zwykłość... Może przyjdzie... Sława... o tej samej natężeniem dusz swoich stanowiąc będą. Niczego nie zdobędą bez olbrzymich wysiłków. Nic darmo. Ale wszak od początku szkolili się w kulcie Ofiary. W tem jest treść ich posłannictwa właśnie.

Od innych walczących w tej wielkiej wojnie Polaków wymaga się waleczności jedynie, od nich — potęgi ducha. Głusi muszą być na uwodziele pokusy, głusi na indywidualne ambicje. Zapomnieć o sobie muszą, myśleć — o Sprawie. Nie wolno im mieć żadnych zwątpień, ani ulegać żadnym zniechęceniom. Niewolno im być niecierpliwymi. Codziennie winni ryzykować życie i jednocześnie nie sądzić, że to jest coś wielkiego. To tylko obowiązek. Ale on na tem się nie kończy. Zaczyna się dopiero. Dalsze odmiany obowiązku żołnierzy Piłsudskiego są o wiele cięższe... Całą filozofją polityczną ma się stać dla nich Jego rozum. Swoim rozumem niech niczego nie próbują dochodzić. Bo sytuacja jest zbyt ciężka. Z okopów nie widać jej, na żadnym bojowym odcinku nie zarysuje się ona w całości. Najgorsze bowiem jest na tyłach. Tkwi ono w rozkładzie społeczeństwa, w jego anarchji, w jego niezdolności dźwignięcia się na wyżyny chwil wiel-

kich. W jego małoduszności bezgranicznej. W jego strasliwym okłamaniu. Nad tem wszystkim żołnierzom I-ej Brygady zastanawiać się zbyt długo nie wolno. Oni mają robić swoje... walczyć, jak długo można, w imię polskiego Ideału. Walczyć na razie z bronią w ręku. Może się zdarzyć jednak, że walczyć będą musieli bez broni... Wówczas wódz tych bojowników szlachetnych zażąda od nich bohaterstwa, bohaterstwa indywidualnego już tym razem. Ale i ono będzie skoordynowane i karne.

Tak w postacie z żelaza zamienia swoją Pierwszą Brygadę Józef Piłsudski. Tak wykluwa z niej ludzi, których dawno już nie było w Polsce. Ale od tam będą... Tu ma już pełną świadomość swych poczyni, nietylko jako szef owych pierwocin armji narodowej, lecz także i jeszcze więcej może jako odnowiciel polskiej duszy. Im większy wzbiera w nim wstręt do ciągłego zgiełku jarmarcznego, waśni i targów i niesnasek w Narodzie, które znów rozbrzmiewają, jak w 1830-ym, jak na Sejmach przedrozbiorowych i dawniej, im straszniejsze przesładują Go zmyry — tem uparciej postanawia sobie stworzyć nowych Polaków... Z kogoż ich robi, jeśli nie ze swych żołnierzy przedewszystkiem?! Więc wlewa w nich eliksir cudowny: hart woli, zdolność dążenia bezwzględnie do raz wytkniętej mety. Dzieje I-szej Brygady to pierwszy belwederski bieg naprzelaj. Ale bieg dusz i charakterów. Pierwszy bieg do naprawdy odrodzonej Polski.

C. d. n.

aby sprawę poruczone specjalnemu sędziemu, co też zostało uczynione.

Nacz. Kawecki przedstawia polityczne tło zamachu.

Sąd przystąpił do przesłuchiwania jednego z głównych świadków w tym procesie, naczelnika wydziału bezpieczeństwa M. S. W., p. Kaweckiego.

Naczelnik Kawecki na wstępie swych zeznań odmalował tło, na którym mógł się zrodzić pomysł zamachu i w plastyczny sposób przedstawił podłoże sprawy, kreśląc obraz organizacji PPS.:

W łonie PPS. są trzy prądy: jeden pravicowy, którego przedstawicielami są b. pos. Niedziałkowski i b. marsz. Daszyński, drugi środkowy, którego najcharakterystyczniejszym przedstawicielem jest pos. Barlicki, i wreszcie trzeci odłam, skrajnie lewicowy, skupiający wokół siebie młodych socjalistów. Tym trzecim odłamek kierują posłowie Zaremba i Prager.

Odłam ten ma dużo styczności z komunizmem. Jest on jednocześnie najbardziej energiczny i najbardziej ruchliwy, dzięki czemu nadaje on obecnie ton całej pracy partyjnej.

Ci skrajni pepesowcy dążą wszelkimi środkami do zrewolucjonizowania mas i do gwałtownej walki z Rządem. Hamulcem jest tutaj Rada naczelna, w łonie której przeważają czynniki pravicowe partii, starając się utrzymać modus vivendi w tym stanie rzeczy, jaki jest obecnie.

Odłam lewicowy robotę swoją prowadzi bardzo sprytnie, czego najlepszym dowodem jest to, że szereg członków zwolenników odłamu lewicowego należy do grupy pos. Barlickiego, przez co może oddziaływać również i na tę grupę.

Innym objawem pochwylenia nici organizacyjnych przez zwolenników pos. Pragera i pos. Zaremby jest następujący przykład: Nominalnie na czele milicji stoi pos. Arciszewski, jednak istotnym komendantem tej milicji jest oskarżony w obecnym procesie zwolennik zrewolucjonizowania partii, b. pos. Dziągiewski, który jednocześnie był szefem milicji, zaopatrując ją w broń.

W dalszym ciągu p. naczelnik Kawecki przedstawił szczegółowo organizację milicji i jej działalność. Przechodząc do samej sprawy,

PIJCIE
Kawę RIEDLA
Lwów, Rutowskiego 3.

stwierdza świadek, że jest zwolennikiem metod prewencyjnych, a nie metod represyjnych. Sam śledztwa nigdy nie prowadzi, gdyż stoi na czele służby bezpieczeństwa, natomiast w tej tak ważnej dla Państwa sprawie z polecenia Ministra Składkowskiego, asystował przy badaniu Jagodzińskiego.

Jagodziński zachowywał się wobec policji wyzywająco, nie chcąc składać zeznań, a przy konfrontacji z pozostałymi członkami partii wypierał się znajomości z nimi. Naczelnik Kawecki stwierdza dalej, że nie mógł się zagłębiać we wszystkie szczegóły sprawy, gdyż po dwóch dniach sprawa została przekazana sędziemu śledczemu, Skorzyńskiemu, który natychmiast rozpoczął dalsze dochodzenia.

Zeznania naczelnika Kaweckiego trwały 5 godzin.

Zeznania kom. Banki.

Z kolei zeznaje komisarz Banko, komisarz policji politycznej w Warszawie. Od dłuższego czasu obserwował świadek działalność PPS. B. poseł Dziągiewski, należący do skrajnego odłamu partii odegrał w niej wielką rolę, był bowiem przewodcą bojówki warszawskiej. Wiadomem było, że b. poseł Chodyński, oskarżony w sprawie krwawych zajść w dniu 14 września w Alejach Ujazdowskich, przynosił do hotelu sejmowego, w którym mieszkał, bomby i rewolwery i występował na zebraniach wszystkich bojówek. Dziągiewski z Chodyńskim byli w ścisłym kontakcie.

Co do samego zamachu, to świadek zeznaje, że wywiadowca Burawski zameldował mu, iż zgłosił się do niego Pórzycki, czynny członek milicji, który przyniósł wiadomość, iż zorganizowana jest piątka, szykująca zamach. Z początku świadek nie traktował tego poważnie, ale dał się skłonić i spotkał się z Pórzyckim w kawiarni. Natychmiast, gdy otrzymał szczegóły, zameldował o tem swej władzy przełożonej.

Wywiadowca Jan Bogusławski zeznaje, że na jednym z tajnych zebrań dzielnicowych PPS. pos. Barlicki wy-

Następnie zeznaje świadek Chruściński.

Jako stary bojowiec, b. członek partii PPS. — zeznaje on — wycofałem się z piątki na drugim zebraniu, gdyż uważałem, że robota ta jest albo prowokacją, albo warjactwem. Była ona w każdym razie niepoważna.

Prokurator: Czy Jagodziński mówił panu, że jest to robota tylko na próbę?

Świadek: Nie, nie mówił. Uważałem więc, że przygotowania są dziecinne i dlatego wycofałem się.

Świadek Zrubik-Kozakiewicz, do niedawna jeszcze był inspektorem milicji PPS.-CKW., jednak w okresie wyborów wystąpił z partii. Na pytanie prokuratora, dlaczego wystąpił, odpowiada, że widział, jak przywódcy stale pchali partję w przepaść i zapędzali PPS. w ślepy zaułek opozycji.

Obrona zadaje świadkowi szereg pytań co do tego, skąd policja ma informacje o życiu wewnętrznym i organizacyjnym PPS.

Św.: Otrzymujemy informacje m. in. od osoby, znajdującej się w najwyższych władzach partii.

Na zapytanie obrony, kto to jest, świadek zasłania się tajemnicą służbową.

Obrona stawia wniosek, aby zaważać przełożonego p. Banki, mianowicie naczelnika Kaweckiego. Sąd wzywa p. Kaweckiego, który oświadcza, że nie jest zwierzchnikiem p. Banki, lecz jest zwierzchnikiem jego zwierzchnika, mianowicie naczelnika Wydziału bezpieczeństwa Komisarjatu Rządu w Warszawie p. Lisowskiego. Ponieważ p. Lisowski znajdował się również na sali, obrona wnosi o powołanie go na świadka. Sąd wzywa p. Lisowskiego i po zaprzysiężeniu pyta go, czy może wyjawiać nazwisko osoby, dostarczającej informacji władzom.

Św.: Nie, bowiem byłoby to sprzeczne z interesem Państwa.

Inni świadkowie.

razili się, że trzeba skończyć z Piłsudskim, chociaż Sławek powinien wyżej wisieć niż Piłsudski.

Samolot niem. wylądował w Polsce.

Bydgoszcz, 30 stycznia. (PAT). Dziś, t. j. 30 bm., o godz. 12.30, wylądował w odległości półtora kilometra od granicy na północny wschód od Wolsztyna samolot niemiecki, jednoplatawiec dwuosobowy, Lit. D. 1559, rzekomo z powodu defektu silnika. Samolotem kierował pilot nie-

miecki ppor. poza służbą Heinz Gruse z Piły, który udawał się stamtąd do Wrocławia. Samolot przy lądowaniu uległ lekkiemu uszkodzeniu skrzydeł. Lotnik, który wyszedł cało, został z polecenia władz zatrzymany w Wolsztynie. Aparat został zabezpieczony.

zerwę. Publiczność zaczęła reagować, jak w kinie, łowiąc najbłahszy cień dowcipu.

Ale w miarę przyzwyczajania do tego teatralnego kina, wyszły na jaw istotne walory „Przygód”. Wysunął się na czoło człowiek, wydobyty z masy amerykańskich sztuczek i efektów. Ten głupi, bezradny, współczesny Don Kichot, walczący o ideały. Obojętny wobec niebezpieczeństwa, zdumiony wobec powodzenia: omijający z beznamiętnym uśmiechem każdą dobrą okazję.

Ktoś porównywał Chaplina ze Szejkiem. Zapewne z powodu identyczności artysty, który grał obie te role. Ale Chaplin to nie amerykański Szejek. Szejek jest sprytny, wymowny i mimo wszystko — egoista. Chaplin jest dziecięco naiwny, bohaterstwo uczciwy, nieumiejący nigdy dobrze wypowiedzieć tego, co czuje, lub myśli. Jego pojęcia o życiu są naiwne, a wyrazów dostarcza mu, porzucona na ulicy gazeta. Szejek jest zarozumiały. Z jakim przekonaniem twierdzi, że Austria, nie mogąc sobie dać rady z wojną, jego wezwwała na pomoc. Chaplin o sobie myśli bardzo skromnie. Gdy komisarz policji powie do niego „pan”, Chaplin przeżywa

Szofer Marszałka Piłsudskiego Andrzejewski zeznaje, że zawsze jeździł z Prezydym Rady Ministrów do Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych jedną drogą przez Nowy Świat, ul. Trzech Krzyży i Aleje Ujazdowskie. Innej drogi zresztą nie ma.

Ostatnia zeznawała właścicielka mieszkania, w którym odbywały się zebrania piątki, Gorgolowa, członkini koła kobiecego PPS. i pracowniczka Monopolu Spirytusowego.

Na tem rozprawę przerwano.

Na marginesie.

W czwartkowym numerze „Gazety Warszawskiej” pojawiła się pod adresem kierownika Ministerstwa Skarbu, Ministra Matuszewskiego, następująca złośliwa notatka:

„W roku zeszłym dowiedzieliśmy się, że nie pobiera pensji posła w Budapeszcie, obecnie zaś dowiadujemy się, że nie bierze także pensji Ministra. Więc jak jest?”

Na drugi dzień w tej samej gazecie na pierwszej stronie i tłustym drukiem ukazała się odpowiedź Ministra Matuszewskiego, który odpisał, że miał do wyboru 3 pensje: albo pobory posła w Budapeszcie, albo pobory Ministra na zasadzie art. 62 Konstytucji, albo pobory urzędnika IV stopnia. „Przyzwyczaj — kończy Minister — nakazywała mi wybrać z trzech uposażeń, uposażenie najniższe, a tem samem najniższe obciążenie Skarbu Państwa wydatkiem na jego kierownictwo... Zatem od dnia 1 maja 1929 r. pobieram pobory urzędnika IV stopnia służbowego, odpowiadające uposażeniu dyrektora Departamentu”.

Wspomniany dziennik podał oświadczenie Ministra bez żadnych komentarzy. Ani śladu żalu za rozmyślnie wyrządzoną krzywdę. Tak postępują ludzie, którzy mają dziś odwagę trąbić o konieczności poszanowania człowieka, o obronie godności ludzkiej i t. d.

Za starych polskich czasów było tak, że kto raz odwołał z pod ławy, ten nie mógł przez dłuższy czas patrzeć ludziom w oczy. Ale dziś sumienia panów moralizatorów są inne.

(k.)

Idealna pasta do zębów
KREM PERŁOWY
IHNATOWICZ — LWÓW

Przygody Ch. A. Plina

w 9-ciu obrazach. Napisał Norbert Garai, przełożył i przystosował do polskiej sceny Zygmunt Eman. Teatr Mały

Szło się na tę sztukę od razu w specjalnym nastroju, w którym a priori mieściła się pobłażliwość. Kino w teatrze! Charlie Chaplin mówiący i żywy! Cała scenerja filmu przeniesiona na deski teatru... Bywalczy kina z góry przygotowani byli na fiasco — częściowe lub kompletne — jeśli chodzi o stronę techniczną. Aktora można było być pewnym: roli Chaplina podjął się Znicz, Szejek-Znicz.

Ani jedno, ani drugie przewidywanie nie zawiodło. Mimo doskonałych dekoracji i wielu bystrych sztuczek, mimo gimnastyki Chaplina, mimo szybkiego naogół tempa gry, „chaplinjada” teatralna została daleko w tyle poza chaplinjadami, znanymi z ekranu.

Ta śmiała próba ukinowienia teatru, czy też teatralizowania kina, pokazała naocznie najistotniejszą różnicę tych obu, wiązanych razem, rodzajów sztuki.

O ile teatr jest pewnym wynaturzeniem życia, przez wtłoczenie go w formę artystyczną, o tyle kino jest wynatur-

turzeniem teatru. Zwłaszcza czas ulega tu zupełnemu przewartościowaniu.

I czas właśnie, tempo, stały się niebezpiecznymi punktami „Przygód Ch. A. Plina”. To, co w kinie dzieje się z szybkością myśli, w tempie rzeczywistej akcji (tak kino wraca życiu twór teatralny), w teatrze potrzebuje długiego czasu. Uplywa kwadrans, zanim zobaczymy ten sam ruch Chaplina, tylko widziany z dwu przeciwnych stron: od ulicy i z wnętrza mieszkania (moment, gdy Chaplin wchodzi przez okno do mieszkania Diki: akt I (II). Albo gonitwy po scenie, obrazy bójk, pościgu i niezręcznych kroków. Żaden teatr nie może w takich scenach rywalizować z filmem, który przez szybsze puszczenie w ruch taśmy, osiąga efekty zwiększonego komizmu, lub bajejcznej zręczności.

„Chaplinjada” lwowska była — ciężka, niezgrabna jako wykonanie całości. Sztuce tej płały się nogi i zaważdały ręce; to też pierwsze sceny przyniosły rozczarowanie, nawet pewną re-

wielki moment w życiu. „Pan... Pan Plin. Jestem „pan”, czy nie jestem „pan”? — Szejek wreszcie bawi, rozbiera i interesuje, ale przenigdy, tak jak Chaplin, nie podbija serca.

Znicz był w tej roli prawdziwym mistrzem. Zwłaszcza pod koniec sztuki z ogromnym artyzmem umiał ukazać twarz człowieka z pod maski błazna. Charakterystyczną do złudzenia przypominał bohatera filmów, ale w grze był sobą — i w tem właśnie wygrał tę rolę, tak bliską błazeństwu.

Reszta zespołu czyniła wszystko, co jej dyktował naiwny, aż do głupoty, scenarjusz. Postacie przejawiały, jak w kinie, tworzyły galerję „typów” dorobkiewiczowskiego i kryminalnego świata. Wyróżnili się pp.: Podrobórna, jako kochanka mordercy, Guttner-morderca, Ignacy Berski jako Ferysett. Teddy Polańskiego nie był w dobrej formie.

Można się spodziewać, że ta oryginalna (ze względu na wprowadzenie jej do teatru) bujda sceniczna, grana z takim mistrzostwem przez Znicza, utrzyma się długo na afiszu i stanie się godną rywalką „Szejka”.

Dr. J. Łempicka.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 31 stycznia 1931.

ZARZĄDZENIE

Wojewody Lwowskiego z dnia 19 stycznia 1931 w sprawie ankiety dla założenia rejestru mieszkańców.

Na podstawie art. 4 i 9 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 marca 1928 o ewidencji i kontroli ruchu ludności (Dz. U. R. P. Nr. 32 poz. 309 i § 53 pkt. 1 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych i Ministrem Spraw Zagranicznych z 16 października 1930 o meldunkach i księgach ludności) Dz. U. R. P. Nr. 84 poz. 653 zarządzam co następuje:

§ 1. Celem założenia rejestru mieszkańców magistraty miast, Zwierzchności gminne oraz Wydziały Wykonawcze Komisji Uzdrawiskowych w Iwoniczu powiatu krośnieńskiego, Rymanowie powiatu sanockiego i Truskawcu powiatu drohobyckiego, załączają w miarę potrzeby deklaracji od właścicieli domów celem ustalenia, kto w danym domu ma być odpowiedzialny za prowadzenie meldunków, sporządzą spis domów według ulic i numerów kolejnych, a w miejscowościach, gdzie nie ma podziału na ulice, według kolejnych numerów, oraz przeprowadzą za pośrednictwem właścicieli domów ankietę osób mających na obszarze danych gmin swoje miejsce zamieszkania tj. osób, których pobyt w odnośnych gminach nie ma charakteru czasowego, tudzież ankietę cudzoziemców, tak osiedlonych, jak i czasowo przebywających.

§ 2. Magistraty miast Lwowa i Przemyśla przeprowadzą nadto ankietę osób, czasowo w tych miastach przebywających.

§ 3. Ankieta, wymieniona w §§ 1 i 2 ma być przeprowadzona według stanu z dnia 1 stycznia 1931, na drukach według wzorów 11, 11A, względnie 12 przepisanych rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych i Ministrem Spraw Zagranicznych z 16 marca 1930 o meldunkach i księgach ludności (Dz. U. R. P. Nr. 84 poz. 653). Ankieta cudzoziemców będzie dokonana, przy pomocy zgłoszeń i kart wzoru Nr. 1A, odnośnie do cudzoziemców, o ile posiadają zezwolenie na osiedlenie w Polsce, a wzoru 3A, odnośnie do cudzoziemców posiadających zezwolenie na pobyt czasowy, lub pobyt do odwołania.

§ 4. Druków potrzebnych do wypełnienia ankiety dostarczą właścicielom domów za zwrotem kosztów władze względnie organy wymienione w §§ 1 i 2.

§ 5. Właściciele lub dzierżawcy domów założą na podstawie wypełnionej przez nich ankiety domowe księgi meldunkowe lub zależnie od miejscowości listy osób w domu zamieszkałych.

Właściciele lub dzierżawcy domów we Lwowie i Przemyśle sporządzą na podstawie ankiety prócz domowych ksiąg meldunkowych także listy osób w domu zamieszkałych.

Domowe księgi meldunkowe oraz listy w domu zamieszkałych winne ściśle odpowiadać wzorom, przepisany w §§ 1—3 rozporządzenia Wojewody lwowskiego z 19 stycznia 1931 roku (w sprawie prowadzenia domowych ksiąg meldunkowych i list osób w domu zamieszkałych) Lwowski Dziennik Wojewódzki Nr. 1 poz. 38.

§ 6. Zebranie wypełnionej ankiety od właścicieli lub dzierżawców domów przez władze i organy wymienione w §§ 1 i 2 winno nastąpić najdalej do dnia 15 maja 1931.

Sprawdzenie danych ankiety i zapisanie zebranych w ten sposób danych do rejestru winne zakończyć powołane w § 1 władze i organy najdalej do końca czerwca 1931 r.

§ 7. Winni uchylać się od wykonania postanowień niniejszego zarządzenia ulegną w drodze administra-

cyjnej karze, przewidzianej w art. 25 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 marca 1928 o ewidencji i kontroli ruchu ludności (Dz. U. R. P. Nr. 32 poz. 309).

§ 8. Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Wojewoda:

w z. Drojanowski w. r.
Wicewojewoda.

Minister Matuszewski o etatyźmie.

Warszawa, 30 stycznia. (PAT.) W czasie dzisiejszych obrad sejmowej komisji budżetowej, w czasie dyskusji nad projektem ustawy skarbowej przemawiał kierownik Ministerstwa Skarbu Matuszewski, zaznaczając, że w mowach o etatyźmie często płacze się dwa zagadnienia i traktuje się je jako jedno. Etatyżmem w ścisłym tego słowa znaczeniu nazywa Minister objęcie przez Państwo pewnych gałęzi produkcji, handlu i transportu. Z tem pojęciem często płacze się inne, mianowicie rolę Państwa jako regulatora życia gospodarczego. Minister zaznacza, że Państwo powinno ingerować tylko w razie konieczności, a dalej wskazuje, że 9/10 istniejących obciążeń zawdzięczamy przeszłości. Scim nie miał większości. Rząd nie miał równowagi i to wprowadziło w życie gmatwaninę, którą dopiero po ostatnich wyborach trzeba będzie rozwikłać.

Z kolei Minister przechodzi do ustawy skarbowej. Polemizując z wywodami posła Rybara, Minister nie podziela zdania, jakoby Sejm był instytucją bardziej oszczędną od Rządu. Minister oświadcza, że będzie bronił w swych wszystkich poprzedników od czasu wprowadzenia waluty. Wszyscy oni byli nastawieni na oszczędność.

Rząd niedostatecznie wytrzymywał nacisk, ale nie w skarbje rodzi się inicjatywa do powiększania budżetu. Zagranicą, gdzie istnieją tak rygorystyczne przepisy, że pewne odchylenia od budżetów muszą najpierw przejść przez izbę prawniczą, rozwinęła się i kwitnie gospodarka pozabudżetowa. W Polsce była także obszerna gospodarka pozabudżetowa w formie niektórych pożyczek, które ostatecznie zamieniły się pożyczki bezzwrotne, a trwało to do planu stabilizacyjnego. Obecnie Rząd może tylko albo włożyć te pieniądze na rachunek żyrowy Banku Polskiego, albo w P. K. O., albo ułokować w portfelu wekslowym w Banku Polskim. Innej możliwości niema. Zdaniem Ministra jest to najważniejsze, aby pieniądze nie wylewały się gdzieś bocznem korytem. Zaś zastrzeżenia de viement, jakoby to prawo zmieniało budżet na fundusz dyspozycyjny, nie wydają się mówcy możliwe. Życie wymaga pewnej elastyczności budżetu. Jeżeli ta elastyczność jest rozumnie wykonywana, to zarzut, jakoby to było złamaniem więzi właściwego budżetu, jest niesłuszne. Zdaniem Ministra, posłowie mogą z całym spokojem głosować za nową redakcją art. 6.

Votum zaufania dla Laval.

Paryż, 30 stycznia. (PAT.) Deklaracja rządu, której treść ustalona została dziś na posiedzeniu Rady ministrów, podkreśla zdecydowaną rolę Francji pracowania nad organizacją pokoju światowego oraz współdziałania z wszystkimi rządami nad zapewnieniem poszanowania dla traktatów. Rząd kontynuować będzie dzieło zbliżenia między narodami, czuwając jednocześnie nad swoim własnym bezpieczeństwem i nie zapominając o węzłach już nawiązanych z narodami przyjacielskimi. Będzie on szczerze współpracował nad koordynacją wysiłków europejskich i dążyć będzie do urzeczywistnienia wraz z innymi narodami racjonalnego i sprawiedliwego ograniczenia zbrojeń.

Rząd — głosi dalej deklaracja — kontynuować będzie politykę obrony narodowej, gwarantującej bezpieczeństwo i niepodległość kraju, dążyć będzie do zapewnienia dostępu do szkół we wszystkich oddziałach wszystkim dzieciom bez względu na stopień zaможności ich rodziców. Dalej dążeniem rządu będzie poprawa warunków materialnych i moralnych robotników. Deklaracja podkreśla konieczność uchwalenia we właściwym czasie budżetu nie przewidującego uciekanie się do nowych źródeł podatkowych.

Dalej wskazuje ona na konieczność szybkiego załatwienia w parlamencie placu gospodarki narodowej, przewiduje obronę rolnictwa oraz zapewnienia rolnikom odpowiednich zysków, dopomaganie wszelkim instytucjom mającym na celu doskonalenie kolektywnej organizacji produkcji, przyłączenie się do wysiłków podjętych w Genewie, zmierzających do gospodarczej organizacji Europy, wreszcie przedsięwzięcie wszelkich kroków zmierzających do rozwoju oszczędności w kraju.

W konkluzji deklaracja wzywa Izby, by dopomogły rządowi w przeprowadzeniu jego konstruktywnego programu.

Paryż, 31 stycznia. (PAT.) Deklaracja rządowa, odczytana w Izbie deputowanych przez Laval, w senacie zaś przez Berarda przyjęta została oklaskami przez centrum, prawicę i na kilku ławach lewicy.

Zgłoszono szereg porządków dziennych. Porządek dzienny zaproponowany przez socjalistów odmawia rządowi votum zaufania. Laval przyjął porządek dzienny wysunięty przez lewicę radykalną wyrażający rządowi votum zaufania. Izba uchwaliła votum zaufania dla rządu większością 40 głosów.

Uchwała Komisji regulaminowej w sprawie odczytywania skonfiskowanych artykułów.

Warszawa, 30 stycznia. (PAT.) W dniu dzisiejszym odbyło się pod przewodnictwem posła Podolskiego posiedzenie komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej, na którym w dalszym ciągu dyskutowano nad rezami proponowanymi przez sprawozdawcę, Wicemarszałka Sejmu, Cara. w sprawie umieszczania w interpelacjach poselskich artykułów prasowych obłożonych aresztem.

Komisja odrzuciła wniosek posła Stroskiego (Kl. Nar.) o odesłanie spraw do komisji konstytucyjnej. Również odrzuciła komisja wniosek posła Zahajkiewicza (Kl. Ukr.), aby komisja uznała się za niekompetentną w wydaniu opinii w poruszonych sprawach.

Po stwierdzeniu wyniku głosowa-

nia nad ostatnim wnioskiem, posłowie stronnictw opozycyjnych opuścili posiedzenie, poczem komisja powzięła jednomyślnie następującą uchwałę:

„Komisja regulaminowa Sejmu Rzeczypospolitej wypowiada następującą opinię: Przytaczanie w interpelacji w dosłownym brzmieniu treści skonfiskowanego druku jako in fraudem legis demosticae jest niedopuszczalne, gdyż godzi w powagę Sejmu i łamie nadto konstytucyjną zasadę nie naruszalności orzeczeń sądowych przez inne władze (paragr. 77, ust. 2). Marszałek Sejmu na podstawie art. 22, ust. 3, w związku z art. 11 regulaminu ma prawo żądać od interpelantów, aby skreślili w interpelacji treść objęta konfiskatą”.

Z Sejmu.

Warszawa, 31 stycznia. (PAT.) Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu poseł Rzóska zreferował projekty ustaw o dodatkowych kredytach na r. 1928/29 i następnie proponując przyjęcie tego projektu w brzmieniu komisijnym. W głosowaniu wszystkie poprawki upadły, natomiast Izba przyjęła projekty ustaw w drugim i trzecim czytaniu w brzmieniu komisijnym.

Następnie Izba przystąpiła do ratyfikacji traktatu handlowego między Polską a Grecją, Polską i Egiptem, umowy z cesarstwem perskim oraz między Polską a Jugosławią, i protokołu dodatkowego do konwencji handlowej z Czechosłowacją. Projekty ustaw przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

W końcu odesłano do komisji skarbowej bez dyskusji w pierwszym czytaniu szereg projektów ustaw w sprawie sprzedaży lub zamiany gruntów państwowych.

Marszałek oznajmił, że następne posiedzenie odbędzie się dnia 5 lutego, o godz. 10 rano. Na porządku dziennym preliniarz budżetowy oraz wybór 8 członków Trybunału Stanu.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

BERLIN. Katastrofa samochodowa. Dziś nad ranem na szosie między Świdnicą a Wrocławiem wydarzyła się straszna katastrofa. Jadący z niezwykłą szybkością samochód osobowy wpadł do rowu, przewracając się kilkakrotnie, grzebiąc pasażerów. Z 5 pasażerów samochodu, dwie kobiety i mężczyzna ponieśli śmierć na miejscu, szofer i jeden pasażer ciężko ranni, przewiezieni zostali do szpitala w Świdnicy.

RZYM. Straszna zemsta. Donoszą z St. Bartholomeo Ingaldo, iż pewna kobieta, nie mogąc zapobiec małżeństwu swego syna, postanowiła zemścić się i w tym celu dołądziła trucizny do wina, które było podane dla gości ślubnych. 20 osób uległo zatruciu. Trucicielkę aresztowano.

NOWY JORK. Pożar w teatrze. W teatrze na Square Lincoln wybuchł wczoraj po skończonym przedstawieniu pożar. W czasie pożaru zostało rannych 19 osób. 400 strażaków walczyło z ogniem przy pomocy 600 pomp. Pożarowi przyglądały się tysiączne tłumy. Kilku strażaków i 3 fotografów prasowych, znajdujących się w pobliżu teatru, odniosło ciężkie rany.

BOSTON. Ładne stosunki. W wygłoszonym tu przemówieniu, członek komisji bezpieczeństwa cywilnego w Chicago, Albert Bruner, oświadczył, że znany przywódca przemysłowców alkoholu, Al Capone, ma na swoim żołdzie 6000 urzędników, oraz że 80% urzędników i sędziów miasta Chicago całkowicie należy do kategorii przestępców kryminalnych.

Sto lat temu.

Kronika Powstania Listopadowego.

(30 stycznia 1831 r.).

Na posiedzeniu Sejmu, jeden z posłów zakwestjonował legalność uchwały o detronizacji cesarza Mikołaja, co wywołało tak wielkie oburzenie, że — jak podaje protokół z posiedzenia sejmowego — marszałek musiał przerwać „zbyt żwawą dyskusję”.

Z kolei izba poselska obradowała nad wyborem członków Rządu Narodowego. Aczkolwiek jego ustrój został dopiero przez Sejm uchwalony, to widocznie nie był ten ustrój uważany za doskonały, skoro jeden z posłów, twierdząc, że „Rząd wybrać się mający, nie będzie miał potrzebnej swobody”, postawił wniosek „żeby Sejm trwał ciągle dla popierania działań Rządu”.

Następnie połączyły się obie izby sejmowe prawodawcze, celem dokonania wyboru prezesa i członków Rządu Narodowego. Po zwróceniu uwagi przez przewodniczącego Senatu, że: „teraz potrzeba krajowi ludzi niespracowanych, ze świeżymi zdolnościami, którzyby mogli z nienadwyżoną siłą pusić się w ten nowy i tyle ważny zawód” — wybrano ks. Adama Czartoryskiego prezesem rządu, a jego członkami: Wincentego Niemojowskiego, Teofila Morawskiego, Stanisława Barzykowskiego i Joachima Lelewela. Dzięki za wybór, Czartoryski wskazał, że „w orężu i męstwie i zaciętej walce, w zwyciężeniu odparciu wrogów jest cała nasza teraz nadzieja. Europa później przemówi”.

Mając na myśli nowo wybranych członków Rządu Narodowego, jeden ze współczesnych dzienników warszawskich zaznacza: „Powszechne zadowolenie tak reprezentantów narodu, jak obecnych arbitrow (t. zn. publiczności) dowiodło, że w tych mężach Polska pokłada zupełną nadzieję”.

Grupa ludowa B. B. W. R.

Warszawa, 31 stycznia. (PAT.) Jak podaje „Gazeta Polska“ dnia 30 bm. odbyło się organizacyjne zebranie grupy ludowej Klubu parlamentarnego B. B. W. R. Grupa, w której skład wchodzi kilkudziesięciu członków ukonstytuowała się wybierając posła Kielaka prezesem, posła Gwizdza zastępcą a posłankę Jaroszewiczową sekretarką. Szereg sekcji na które podzieliła się grupa ma w najbliższym czasie rozpatrzyć zagadnienia dotyczące ciężkiego położenia wsi.

Konferencja w sprawie wykonania konkordatu.

Warszawa, 30 stycznia. (PAT.) W dniu 30 stycznia b. r. o godzinie 17.30 odbyła się pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów Walerego Ślawnika, przy współudziale Ministrów Czerwińskiego i Kozłowskiego, podsekretarza stanu Sieczkowskiego, ks. prałata Żongołłowicza, dyr. dep. Potockiego, szefa biura prawnego dr. Piętaka i naczelnika Wydziału Korwin Piotrowskiego, konferencja z członkami komisji papieskiej J. E. księżami biskupami Przeździeckim, Szelażkiem i Łukowskim, odnośnie do programu dalszych prac nad sprawami, wynikającymi z konkordatu.

Jubileusz Fertnera.

Warszawa, 31 stycznia. (PAT.) Dnia 30 bm. wieczorem w teatrze letnim obchodzono uroczyste jubileusz 35-letniej pracy scenicznej Antoniego Fertnera. Uroczystość zgromadziła liczne rzesze publiczności. Przemówienie okolicznościowe wygłosił między innymi; dyrektor departamentu sztuki Skoczylas, który w imieniu Ministra W. R. i O. P. wręczył jubilatowi złoty krzyż zasługi.

KRONIKA

STYCZEŃ
31
Sobota

KALENDARZYK

Rz.-kat. Piotra z Noli
Gr.-kat. Aftanazyja
Wschód słońca g 7 m 00
Zachód „ g 16 m 16
Długość dnia g 9 m 16

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Sobota, 31 b. m., o godz. 3.30 popoł.: „Kopciuszek“, baśń sceniczna Walewskiego.
Sobota, 31 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Traviata“, opera Verdiego. (Występ gościny Fr. Schuetza.)
Niedziela, 1 lutego, o godz. 3 popoł.: „Kordjan“, w inscenizacji L. Schillera. (Ceny zniżone.)
Niedziela, 1 lutego, o godz. 7.30 wiecz.: „Aida“, opera Verdiego.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Sobota, 31 stycznia, o godz. 7.30 wiecz.: „Człowiek z teką“, dramat Fajki. (Występ K. Adwentowicza.)
Niedziela, 1 lutego, o godz. 7.30 wiecz.: „Człowiek z teką“, dramat Fajki.

TEATR MAŁY.

Sobota, 31 stycznia, o godz. 7.30 wiecz.: „Przygody Ch. A. Plina“, chaplinada N. Garai'a.
Niedziela, 1 lutego, o godz. 3.30 popoł.: „Perfumy mojej żony“, farsa Lenza. (Ceny zniżone.)
Niedziela, 1 lutego, o godz. 7.30 wiecz.: „Przygody Ch. A. Plina“, chaplinada N. Garai'a.

Wznowienie „Straszego dworu“, wspólnie opery Moniuszki, zapowiada repertuar na nadchodzący wtorek na scenie Teatru Wielkiego, pod kierunkiem M. Zuny.

„Zart a la carte“ — to lekkostrawny cocktail dowcipu, humoru, satyry i melodii, zarazem przebojowy tytuł pomysłowej nowej rewji „Naszego Oczka“ — pióra Wiktora Budzyńskiego, z muzyką: Aslanowicza, Erjana, Hellera i Skoczka, która ukaże się poraz pierwszy 6 lutego, w piątek, w b. teatrze Nowości. Bilety w przedsprzedaży w kinie „Kopernik“, w cenie od 1 do 5 zł.

XII Walne Zgromadzenie członków Polskiego Towarzystwa „Dzieci na wieś“ we Lwowie odbędzie się w środę, dnia 18 lutego b. r. o godzinie 5-tej (17) popołudniu w sali obrad Tow. Szkoły Ludowej, przy ul. Czarnieckiego 1, II p., z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu Walnego Zgromadzenia z dnia 28 lutego 1930. 2) Sprawozdanie rachunkowe. 3) Sprawozdanie z akcji kolonijnej w r. 1930. 4) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej. 5) Zmiana statutu Towarzystwa. 6) Wybory 3 członków do Wydziału Tow. 7) Wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu, obrady rozpoczną się o godz. 6-tej, bez względu na ilość obecnych członków.

Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia swych członków, że we środę, dnia 4 lutego 1931 r. odbędzie się w sali Towarzystwa (Lwów, ul. Zimorowicza 9) odczyt p. inż. Antoniego Eigera z Warszawy p. t.: „Współczesne nawierzchnie betonowe“. Odczyt będzie ilustrowany licznymi przeźroczkami.

Komuniści przed sądem. W dniu wczorajszym rozprawy przeciwko 18 komunistom, przesłuchaniu kilku wywiadowców policyjnych, którzy stwierdzili, że oskarżeni brali udział w „masowcach“, a niektórzy z nich byli dobrze znani organom bezpieczeństwa z działalności wywrotowej. Ojciec głównego oskarżonego, Schulsingera, jest bogatym restauratorem w Tarnopolu. Inni oskarżeni to biedota z przedmieść. Na tem postępowanie dowodowe zamknięto i ustalono pytania dla sędziów przysięgłych. Dziś o godz. 9 rano przemawiał prokurator dr. Mostowski, wyrok zapadnie popołudniu.

„Chata za wsią“, barwna i interesująca sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami, której treść sławna mistrzyni pióra, Gabriela Zapolska zaczerpnęła ze znanej i pięknej powieści J. L. Kraszewskiego, odegrana zostanie w poniedziałek, 2 lutego przez zespół „Sceny Gwiazdy“ (Franciszkańska 7). W 6-ciu obrazach o natężonej akcji przewijają się malownicze typy ludu naszego i cyganów. Muzykę nastrojową do pieśni i tańców opracował prof. Kaz. Abratowski, który też dyryguje orkiestrą „Gwiazdy“, biorącą udział w tem przedstawieniu.

Uroczyste nabożeństwo. W niedzielę dnia 1 lutego b. r. o godzinie 9-tej rano odbędzie się staraniem gminy m. Lwowa uroczyste nabożeństwo z okazji Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Ignacego Mościckiego, w Kościele Archikatedralnym.

OBSTRUCJA. Według doświadczeń, zebranych w klinikach chorób wewnętrznych, jest naturalna gorzka woda „Franciszka Józefa“ najbardziej dobroczynnym środkiem przeczyszczającym.

Ostatnie wiadomości z miasta.

OKRADZONY — ZWRACA PIENIĄDZE! Dr. Szabse - Domb dobiegł policji, iż skradziono mu 250 zł., które odnosił na pocztę jako dochód z balu stowarzyszenia „Ezry“, z zamiarem przesłania kwoty tej do Warszawy. Następnego dnia zjawił się dr. Szabse - Domb w towarzystwie kolegów ponownie w policji i oświadczył, że w najbliższym czasie zwróci stowarzyszeniu „Ezra“ skradzione mu pieniądze.

ZNOWU AMATORKA MAŁŻENSTWA. Michał Maciōła mieszka Na Bajkach. Lubi też pannom opowiadać bajki, chwytające za serce, otwierające przed niemi światy, przepojone szczęściem i radością życia. Służąca Aniela Pudłówna z ul. Zadwórzeńskiej, posiadała na dnie kuferka nęcącą kwotę 500 zł. Maciōła trafił do niej, przyrzekł małżeństwo, zabrał pieniądze i... ochłodził w zapale, jak tylu innych. Zawiedziona Pudłówna zawiodła kroki do VI Komisarjatu P. P., gdzie biedna amatorka małżeństwa wywnętrzyła się przed urzędującym komisarzem. Maciōłę zamknął, lecz czy panna Aniela odzyska swój posag? Bóg wiedzieć raczy.

Szkło, Porcelanę, Kryształ

poleca FIRMA **ALEKSANDER ONYŚKO**
ul. Halicka 20 (róg Wałowej) Tel. 69-75

PANIE KUPIEC, TO SKANDAL! Aleksander Cymbalista z Lewandówki zgłosił w Komisarjacie VI P. P. o pobiciu swej córki, Marji, przez właściciela sklepu, M. Goldfarba. Dla reklamy podajemy adres tego „oryginalnego“ kupca: ul. Gródecka 99.

BIEDNY MORYC. Sześćdziesięciopięcioletni Moryc Fliesser z ul. Żółkiewskiej ma wielką przykrość. Synowie jego, 29-letni Marceli i 30-

NA UBRANIA
MĘSKIE,
PALTA, FUTRA

SUKNA

„HURTOWNIA
TEKSTYLNA“
SPŁATY

Rozłam w Heimwehrze.

Wiedeń, 30 stycznia. (PAT.) Rozłam w Heimwehrze pogłębia się coraz bardziej. Ks. Stahremberg zawiesił w urzędowaniu komendanta Heimwehry wiedeńskiej majora Fey'a i komendanta Heimwehry kolejarzy Stokera. Obaj zasuspendowani przywódcy wybrani zostali ponownie jednogłośnie komendantami przez swoich zwolenników. Rozłam w Heimwehrze ma tło nie tylko osobiste, ale i polityczne. Podczas gdy grupa ks. Stahremberga skłania się bardziej ku narodowym socjalistom, to przeciwnicy jego są zwolennikami ścisłego działania ze stronnictwem chrześcijańsko-społecznym.

Skazanie b. posła Kotarskiego.

Lublin, 30 stycznia. (PAT.) W wyniku rozprawy, która ostatnio odbyła się przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie, skazany został b. poseł PPS. CKW. Feliks Kotarski na 4 tygodnie aresztu za znieważenie policjanta.

Zniżka cen w przemyśle bielskim.

Warszawa, 31 stycznia. (PAT.) „Ekspress Poranny“ donosi z Bielska, iż przemysłowcy włókienniczy, którzy przystąpili obecnie do kampanji wiosennej, po przeprowadzeniu kalkulacji postanowili znacznie obniżyć ceny. Materiały bielskie będą tańsze od 10 do 30 procent niż w roku ubiegłym. Ceny materiałów bawełnianych mają stanąć o 5 do 18%.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Wiatr od morza“, Malicka, Brodzisz i Bodo.
CASINO: Wesoły tydzień Metro-Goldwyn-Mayer.
COLOSSEUM: „Złote bagno“ (Georg Bancroft) oraz „Pat i Patachon w lunaparku“.
CHIMERA: „Jej pierwszy całus“.
FATAMORGANA: „Prawo męża“.
GRAZYNA: „Tragedja kochanków“ — dźwiękowiec.
KOPERNIK: „Monte Carlo“.
LEW: „Świat szaleje“, John Barrymore i Dolores Costello.
MARYSIENKA: „Monte Carlo“.
OAZA: „Pod dachami Paryża“ — 100% dźwiękowy.
PALACE: „Kobiety z przeszłości“, dram. erot. oraz zupełn. „Parodia Withemana i Króla Jazzu“.
PAN: „Tajemnica studentki“.
PASAZ: Ken Maynard „Upiór stepu“ oraz dodatek dźwiękowy.
PROMIEN: „Krystyna Janet Gaynor“.
RAJ: Maurice Chevalier jako „Pieśniarz Paryża“.
SPLENDID: „Złote Piekło“.
STYLOWY: Greta Garbo, John Gilbert w „Symfonji zmysłów“ oraz „Miłość Szopena“.
UCIECHA: „Ameryka“ oraz „Monty wywiadowca“.

Wykład. W sobotę, 31 stycznia, o godzinie 6 wieczorem odbędzie się 6-ty wykład cyklu sobotnich popularnych dyr. Emila Kwiatkowskiego „Gospodarka samorządowa“ (ze szczególnym uwzględnieniem m. Lwowa) — w szkole kolejowej (Aleja Focha — dawniej Dojazdowa). Wstęp 10 gr.

Niedzielne popularne wykłady z higieny. W niedzielę, 1 lutego odbędzie się w kinoteatrze „Marysienka“ (plac Smolki), o godz. 10.30 wykład prof. dr. Koskowskiego pt. „Narkotyki i wpływ ich na rasę“. Wykład ilustrują liczne przeźroczki.

Przejdym Żydowskiego Klubu Mieczczańskiego we Lwowie zaprasza wszystkich swoich członków na uroczyste Nabożeństwo, które odbędzie się w niedzielę, dnia 1 lutego o godz. 10-tej rano w Templum przy ul. Żółkiewskiej z okazji Imienia Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego.

IV. Audycja Polskiego Towarzystwa Muzyki Współczesnej odbędzie się dnia 3-go lutego o godz. 20-cj w małej sali Pol. Tow. Muz. W programie: Hoefler, Rathaus, Piepfen, Strawiński. Wykonawcy: Stefan Frenkel i M. Pohoryles.

LWOW, RYNEK 45
TANIO — TOWAR DOBOROWY
PRÓBKİ — SPŁATY

KRAJOWA

ZDOŁBUNÓW. Napad bandycki na futur. W dniu 29 stycznia dwaj nieznani bandyci, uzbrojeni w rewolwery, dokonali napadu rabunkowego na dom Zacharczuka, zamieszkałego w futurze Sijanka, w pow. zdolbunowskim. Wobec oporu ze strony napadniętych, bandyci pobili Zacharczuka, postrzelili ciężko jego 14-letniego syna, poczem zrabowali garderobę i zbiegli. Policja wdrożyła dochodzenie.

Nie kupuj dolarówki nr. 455.953.

Józef Rozenman, urzędnik sądowy, zamieszkały w Chodorowie, przez nieuwagę wydał firmie Lwowski Spółdzielczy Zakład Kredytowy we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej l. 17 dolarówkę Nr. 455953 celem wymiany na inną dolarówkę nowej emisji. Dwa dni później przekonał się, że na ową obli-

gację padła dawniej jeszcze wygrana w kwocie 1.000 dol. am. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi Wydział śledczy, który ostrzega przed nabyciem owej obligacji ze względu na to, iż wypłata tej wygranej została zastrzeżona.

KOŁDRY, materace i pościel po najtańszych cenach poleca firma R. Drzała, Lwów, Chorążczyzna 5, obok Kina „Apollo“. Przerabia kołdry po 6 zł., materace po 8 zł.

Niebezpieczne pogroźki spaliły na panewce.

Przy ul. Issakowicza mieszka Michał hr. Baworowski. Znalazł on przed wczoraj w swojej skrzynce, przybitej na drzwiach mieszkania, list anonimowy z żądaniem złożenia we wskazanym miejscu kwoty 200 zł. O ileby hr. Baworowski tego nie uczynił lub — co gorsza — zawiadomił o anonimie władze policyjne, grozi mu śmierć.

Zwykła to piosenka anonimowych szantażystów, groźniejszych w słowach niż w czynach. I hr. Baworowski groźby, brzmiącej bardzo krwawo, nie przeraził się i zwrócił się do policji, która w przeciągu 24 godzin wy-

śledziła autora listu w osobie Romualda Ilińskiego, z zawodu cukiernika - piernikarza, pozostającego obecnie bez zajęcia.

Iliński przyznał się do winy. List napisał z nędzy. Wojowniczy „piernikarz“ — to chyba unikat.

TAPETY, MATERJE MEBLOWE, DEKORACJE
w wielkim wyborze poleca
E. KICZALES i A. MARGULES
Lwów, ul. Sykstuska 18.

Fotografje zegarmistrza Ulbricha.

Sensacyjny proces w Berlinie.

W Berlinie rozpoczął się onegdaj sensacyjny proces o morderstwo rabunkowe, który rzuca ciemne światło na stosunki moralne w Niemczech, a przede wszystkim w Berlinie, tej nowożytnej Sodomie i Gomorze. Pisma niemieckie podają obszerne sprawozdania z pierwszych chwil procesu, przyczem jedno z nich nie omieszczało zaakcentować, że główny oskarżony o typie degenerata ma w sobie „coś słowiańskiego”.

Jest to proces trojga młodych ludzi: dorożkarza Ryszarda Stolpe, ślusarza Ericha Benzingera i młodzianki Luizy Neumann (zwanej popularnie „Lieschen”) o zamordowanie zegarmistrza Ulbricha.

Oskarżona Lizetka liczy dopiero lat 16, a jej towarzysze mają zaledwie coś więcej ponad 20 lat.

Cała afery poczęła się w atmosferze nawskroś niezdrowej, świadczącej o szalonym upadku obyczajów w Niemczech.

Elżbieta Neumann pochodzi z solidnej rodziny mieszczańskiej, jest córką zamożnych rodziców, ale — zaledwie wyszła ze szkoły — zaczęła prowadzić jakieś nieprawdopodobne „podwójne życie”. W dzień „uzupełniała swoje wykształcenie”, zwyczajem solidnej pani: uczyła się śpiewu, gry na fortepianie, obcych języków, uczęszczała na kursy; ale gdy tylko zapadła noc, przekształcała się w ulicznicę, przebiegającą podejrzaną dzielnicą Berlina i nawiązującą stosunki z przygodnie spotkanymi mężczyznami. W ten sposób została kochanką wójnicy Stolpego, z którym wkońcu zamieszkała, opuściwszy dom rodzicielski. Przywarła do niego całą swoją zmysłową naturą, prowadziła mu „dom”, chociaż traktował ją nieraz brutalnie; niebawem zostanie matką jego dziecka.

Za pośrednictwem Stolpego zapoznała się też z jego przyjacielem Benzingerem i wedle niektórych zeznań przedwstępnych — miała z nim również uprawiać karygodne stosunki. To jedna strona, jedna partja obecnego procesu.

Po drugiej stronie staje cień zegarmistrza Ulbricha, człowieka 57-letniego, który również prowadził takie „życie podwójne”, jak Lizetka. W dzień kierował dużym zakładem zegarmistrzowskim, który niósł mu znaczne dochody, ale wieczorami i nocami przemieniał się w donżuaną, polującego na młode, nieraz nieletnie, dziewczęta. Złęcał je do siebie gramofonem i „fotografiami”, które miały swoją sławę wśród młodych dziewczyn biednej dzielnicy, gdzie mieszkał Ulbrich. Zegarmistrz fotografował dziewczęta naprzód, jak porządnego fotografa, potem przechodził do fotografii coraz swobodniejszych (za odpowiednią opłatą), a wreszcie pokazywał swoim ofiarom ogromne albumy fotografii pornograficznych, których miał całe składy. Gdy go zabito, komisja stwierdziła, że w mieszkaniu Ulbricha całe ściany były takimi fotografiami otapetowane. Przy pomocy tego „kunsztu fotograficznego” i pieniędzy osiągał ostatecznie podstarzały lowelas to, czego pragnął.

Jedną ze „znajomych” Ulbricha została także i Luiza Neumann, wprowadzona do niego przez swoją, równie młodocianą koleżankę, Frydę.

Bliższe szczegóły akcji, która łączyła całą tę czwórkę, nie są w tej chwili dostatecznie znane; odkryje je dopiero proces, który się zaczął. Zeznania oskarżonych w śledztwie, zeznania Elżbiety Neumann przed sądem dla młodocianych i opinie prasy są nieraz ze sobą sprzeczne.

W świetle jednych danych, stała Neumannówna jako dziewczyna lekkich obyczajów, jednostka zwyrodniała, która była równocześnie kochanką Stolpego, Benzingera i Ulbricha. Inne

opinie urabiają jej jakąś „romantyczną” sławę, twierdząc, że kochała tylko Stolpego, Ulbrichowi pozwalała się tylko „fotografować”, a w zbrodni wzięła udział dla zdobycia pieniędzy dla Stolpego i swego przyszłego dzie-

cka. Jakżeż to jednak pogodzić z tem, że Stolpe i Neumannówna nienawidzą się dzisiaj i przed sądem nawzajem na siebie zrzucają winę? „Romantyczna” opinia odpowiada znowu na to, że Stolpe nienawidzi jej, bo podejrzewa ją dzisiaj o stosunek z Ulbrichem, a ona odpląca mu wzajemną nienawiść, gdyż Stolpe ma już podobno inną kochankę itd. Ktoby się tam jednak zorientował w tej skomplikowanej erotyce niedawnego „państwa bojaźni

Pożegnanie Kuratora Pytlakowskiego.

Szkolnictwo kresowe trzech Województw południowo-wschodniej Małopolski traci człowieka o wybitnej indywidualności, twardego pracownika Kuratora Pytlakowskiego, który przeniesiony do Warszawy schodzi z trudnego, a po! względem państwowym niesłychanie odpowiedzialnego posterunku. Był to jeden z czołowych bojowników o ideę państwa.

Na łamach naszego pisma zamieścimy wkrótce sylwetę Kuratora, zarys jego owocnej działalności na tut. terenie. Dzisiaj zaznaczamy, że do Lwowa przybyli prawie wszyscy inspektorzy

szkolni z kuratorium lwowskiego celem pożegnania swego zwierzchnika. Dziś przedpołudniem odbyło się w gmachu kuratorium uroczyste pożegnanie. Przemawiał inspektor Dworski, naczelnik wydziału Kwieciński, który podniósł ideową służbę p. Kuratora dla szkolnictwa, a przez szkolnictwo dla Rzeczypospolitej.

Również dziś wieczorem żegna p. Kuratora nauczycielstwo, które przysłało do Lwowa delegatów ze wszystkich większych ośrodków szkolnych kuratorium lwowskiego.

Przed mistrzostwami hockeyowymi w Krynicy.

Wiedeń, 30 stycznia. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z St. Moritz, że kanadyjska drużyna hokejowa Minutob otrzymała telegraficzne polecenie z Kanady, by przerwała swój turniej w Szwajcarii i Berlinie i udała się natychmiast do Krynicy, aby przygotować się tam do walki o mistrzostwo świata. Powodem tego zarządzenia ma być wiadomość o wyjeździe teamu amerykańskiego do Krynicy. Amerykanie bowiem są uważani za najniebezpieczniejszych przeciwników Kana-

dy w walce o mistrzostwo świata. Prawdopodobnie finał rozegra się właśnie pomiędzy Kanadą a Ameryką.

Wiedeń, 30 stycznia. (PAT). Działające dzienniki omawiają obszernie światowy turniej hokejowy w Krynicy. Drużyna austriacka wyjechała dziś popołudniu do Krynicy. Wbrew oczekiwaniom, nie weźmie udziału w zawodach jeden z najwybitniejszych graczy, Ertl, a to z powodu niesnasek między austriackimi stowarzyszeniami sportowymi.

Co usłyszymy przez radio?

Poniedziałek, 2 lutego.

LWÓW (381). AUDYCJE WŁASNE ROZGŁOSNI LWOWSKIEJ. Godz. 15.20: Koncert na harmonijce ustnej w wykonaniu p. J. Dąba, akomp. p. Tadeusz Sereński. — 16.10: „O nieznanych kolendach polskich”, odczyt T. Góreckiego, ilustrowany muzyką. — 17.00: Pogawędka lekarska dr. Henryka Mierzeckiego: „O chorobie, która umiera”. — 17.00: Trzy pytanki — p. Marjusz Nowiny. — 20.00: Odczyt „Ideowe podłoże twórczości Aleksandra Skrabina”, wygł. dr. Zofja Lissa (5-ty odczyt z cyklu „Ewolucja muzyki nowoczesnej od Chopina do czasów dzisiejszych”, organizowanego wspólnie z Polsk. Tow. Muzyki Współczesnej).

Godz. 10.15: Transmisja Nabożeństwa z katedry poznańskiej. — 11.58: Transmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.15: Transmisja z Warszawy. Poranek symfoniczny z Filharmonii warsz., zorganizowany przez Wyd. Oświaty i Kult. Magistratu m. st. Warszawy wspólnie z Dyrekcją Koncertów Symfonicznych. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego i Margerita Trombini-Kazuro (fortepjan). — 14.00: Transmisja z Warszawy. „Geśi i kaczkę” — wygł. p. Marja Karczowska. — 14.20: Transmisja z Warszawy. Muzyka. — 14.30: Transmisja z Warszawy. „Warzywa na własne potrzeby”. wygł. p. Władysław Pietrzak. Odczyt ten w skrócie i z ilustracjami wydany w formie ulotki załączony został do szeregu pism rolniczych. — 14.50: Transmisja z Warszawy. Muzyka. — 15.00: Transmisja z Warszawy. „Które nawozy w obecnych warunkach stosować się opłaca?” — wygł. p. Hellwig. — 15.20: Koncert na harmonijce ustnej, w wykonaniu p. J. Dąba. Akompaniament p. T. Sereńskiego. — 15.40: Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci starszych: Działopióra Tadeusza Niewińskiego p. t. „Cobym zrobił na miejscu Robinsona”. Program dla młodzieży: P. Janusz Makarczyk wygłosi feljton p. t. „Patrząc w oczy węży”. — 16.10: „O nieznanych kolendach polskich” — odczyt T. Góreckiego z ilustracją muzyczną. — 16.40: Transmisja z Warszawy. Pogadanka p. t. „Zwiedzając pobożowiska z r. 1831-go” — wygłosi major Adam W. Englert. — 16.55: Płyta gramofonowa. — 17.00: Pogawędka lekarska dr. Henryka Mierzeckiego p. t. „O chorobie, która umiera”. — 17.30: ? ? ? Trzy pytanki, p. Marjusz Nowiny. — 17.40: Transmisja z Warszawy. Koncert popularny muzyki lekkiej, w wykonaniu orkiestry P. R., pod dyr. Józefa Ozińskiego. — 19.00: Rozmaitości. — 19.25: Transmisja z Warszawy. Feljton p. t. „Rzym

wieczny i dzisiejszy”, Maciej Gruszczyński. — 19.40: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.45: Transmisja z Warszawy. Odczytanie komunikatu „Z przed stu laty”. — 19.50: Muzyka z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 20.00: Odczyt transm. na wszystkie stacje polskie p. t. „Ideowe podłoże twórczości Aleksandra Skrabina”, wygł. dr. Zofja Lissa (5-ty odczyt z cyklu „Ewolucja muzyki nowoczesnej od Chopina do czasów dzisiejszych”, organizowanego wspólnie z Polsk. Tow. Muzyki Współczesnej), ilustr. muzyką przez dr. H. Guensberga. — 20.30: Transmisja z Warszawy. Operetka Lehara „Wesoła wdówka”. — 22.20: Transmisja z Warszawy. Feljton p. t. „Dusza starszych w oczach dziecka” — wygł. p. H. Porębska. — 22.50: Transmisja z Warszawy. Komunikaty. — 23.00—23.45: Transmisja z Warszawy. Muzyka taneczna. — 23.45—24.00: Transmisja z Warszawy. Komunikaty z międzynarodowych zawodów hockey'owych w Krynicy.

Wtorek, 3 lutego.

LWÓW (381). AUDYCJE WŁASNE ROZGŁOSNI LWOWSKIEJ. O godz. 15.35: Lwowskie rozmaitości lotnicze. — 16.45: „Skutki mrozów w zimie 1928/29” — wygł. inż. Jan Kosina. — 19.10: „Parodia gwiazd i gwiazdy parodji”, wesołe parodie najnowszej poezji.

Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10—13.30: Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.30 do 15.00: Przerwa. — 15.00: Transmisja z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.20: Płyty gramofonowe. — 15.35: Lwowskie rozmaitości lotnicze. — 15.50: Transmisja z Warszawy. „Nowe traktaty handlowe Polski z Hiszpanją i Portugalią”, wygł. p. Stanisław Malachowski. — 16.15: Płyty gramofonowe. — 16.45: „Skutki mrozów w zimie 1928/29” — omówi inż. Jan Kosina. — 17.15: Transmisja z Wilna. „O śmiechu” — wygł. prof. Sergiusz Siengalewicz. — 17.45: Transmisja z Warszawy. Popularny koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonii warsz.: pod dyr. Grzegorza Fitelberga. — 18.45: Rozmaitości. — 19.10: „Parodia gwiazd i gwiazdy parodji”, wesołe parodie najnowszej poezji. — 19.30: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy i odczytanie lwowskiego programu na dzień następny. — 19.50: Transmisja z Warszawy. Opera z płyt gramofonowych „Cyganka” Puccini'ego. — 22.15—0.20: Rewja z Morskigo Oka p. t. „Hala, Sawan i Malicka”. W przerwie transmisja z Warszawy. Komunikaty z międzynarodowych zawodów hockey'owych w Krynicy.

Bożej”, jak mawiał chełpliwie Wilhelm Hohenzollern!...

Faktem jest, że Stolpe, Benzinger i Neumannówna wybrały się pewnej nocy (29 października 1930) na zamordowanie i obrabowanie Ulbricha. Lizetka przygotowała wszystko: spędziła wieczór z Ulbrichem, ukłótyła kochliwego zegarmistrza do snu i odryglowała drzwi od sklepu. Stolpe i Benzinger wpadli tam w ciemności nocnej, a gdy Ulbrich się zbudził, rzucili się wszyscy troje na niego, przyczem Stolpe miał go udusić, Benzinger przytrzymywać, a mała Lizetka stała obok z siekierą w ręku i zachęcała swych przyjaciół do szybkiego i gruntownego dokonania zbrodni.

Ulbrich nie podniósł się już z łoża. Mordercy zawiedli się jednak okrutnie na spodziewanej zdobyczy. Zabrali tylko 28 marek w gotówce i kilka zegarków, których musieli się jednak pozbyć, aby nie naprowadzić policji na ślady. Po dokonaniu „dzieła”, poszli razem na kolację i do kina. Liczyli na bezkarność, gdyż Ulbrich miał wiele kochanek, nie przypuszczali więc, aby podejrzenie akuracie padło na Lizetkę.

Kiedy jednak policja, przy pomocy fotografii Ulbricha, wpadła na jej ślad, Stolpe i Benzinger, umknęli na Pomorze, w okolice Szczecina, gdzie ich aresztowano i odstawiono do Berlina. Musieli się przyznać do zbrodni. Dzisiaj stoja przed trybunałem, a niesłychane tłumy publiki, żadnej sensacji, przypatrują się im i czekają ich dalszych losów.

Proces prowadzony jest bardzo skrupulatnie. Dotąd zeznawał tylko oskarżony Benzinger i zaczęła zeznawać Elżbieta Neumann. Benzinger, mały blondyn, wyglądający prawie na chłopca, typowy infantylista, zwała winę na Stolpego i Lizetkę. Oni go wciągnęli i namówili do udziału w wyprawie. Gdy się wzdrgał, Stolpe kpił sobie z niego, a Luiza powiedziała, że w takim razie „sama rozwalę Ulbrichowi głowę siekierą”. Zdecydował się pójść. Opowiada, że weszli do sklepu o samych północy i że właśnie w tym momencie wszystkie zegary Ulbricha zaczęły wybijać 12-tą, co zrobiło na nim przerażające wrażenie. W pokoju panowała zupełna ciemność. Lizetka wyszła naprzeciw nich i prowadziła ich po omacku do sypialni zegarmistrza. Potykali się o przedmioty i przewrócili nawet jakąś wazę. Ulbrich się rozbudził; wtedy Stolpe rzucił się nań i dusił. Benzinger trzymał go, z polecenia Stolpego, za nogi, namawiał jednak równocześnie Stolpego, aby odstąpił od czynu itd. Opowiada dalej Benzinger o ucieczce i aresztowaniu. Zbrodnię uważa za czysto rabunkową, chociaż przyznaje, że Stolpe miał robić Ulbrichowi jakieś wyrzuty za Lizetkę i wziął od niego nawet za to „milkowe” 25 marek.

Zeznaje następnie Luiza Neumann, przystojna, nerwowa dziewczyna. Wogóle wszyscy zeznają spokojnie, prawie cynicznie, jakby nic nie robili sobie z swojej zbrodni. Lizetka opowiada o swoim zapoznaniu się ze Stolpem, którego poznała na kortie tenisowym. Ona była uczennicą, która dopiero co wyszła ze szkoły, on tenista (rzeczywiście bardzo współczesny obrazek!). Koleżanka Fryda zapoznała ją z Ulbrichem, który wystawiał na progu swego sklepu i wabił dziewczęta. Zaczęło się od gramofonu, a doszło niebawem do fotografii aktu.

W tem miejscu przewodniczący — jakby na złość publiczności — zarządził przerwę w rozprawie. To też i my o dalszym jej ciągu napiszemy później.

(a—b)

Po powrocie z zagranicy najnowsze fasony ubrań męskich tanio i solidnie wykonuje

ZUCZKOWSKI MIKOŁAJA 3
TELEF. 45-42.

Ogłoszenia urzędowe.

F I R M Y.

Firm. 442/30. C. IX. 146. Wpis Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Do rejestru wpisaną dnia 24 kwietnia 1930 r. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Ster“ Spółka Techniczna z ogr. odp. we Lwowie. Czas trwania nieograniczony. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem przedsiębiorstwa jest: 1) Wytwarzanie i sprzedaż przyrządów i szkieł laboratoryjnych oraz zastępstwo i przedstawicielstwa tychże. 2) Projektowanie i wykonywanie budów, zakładanie fabryk i eksploatacja materiałów techniczno budowlanych i rolniczych. 3) Techniczne i handlowe kierownictwa, lub dzierżawa takich fabryk na własny lub cudzy rachunek. 4) Przyjmowanie zastępstw firm obcych w zakresie urządzeń technicznych materiałów budowlanych i artykułów rolniczych. 5) Wszelkie w związku z produkcją, obrotem i handlem powyższych artykułów będące czynnościami handlowymi, w szczególności kupno surowca i sprzedaż gotowych produktów tak w kraju, jak i za granicą. 6) Dzierżawa lub administracja majątności ziemskich i terenów celem plantowania lub eksploatacji surowców dla produkcji powyższych artykułów wykonywanie planów pomiarów oraz parcelacji takich terenów i majątków na własny lub cudzy rachunek. Kapitał zakładowy wynosi 20.000 zł. wpłacony w całości w gotówce. Spółka opiera się na kontrakcie spółki z daty 16 lipca 1929 r. Lp. 27051. Zawiadowca: Inż. Ferdynand Kosiński zam. we Lwowie ul. Łozińskiego 1. 6. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wypisanem lub pod wyciśniętym brzmieniem firmy położony swój podpis Ferdynand Kosiński. 829 Sąd okręgowy, Wydział II. Lwów, dnia 11 marca 1930.

Firm. 2213/29/C. IX. 104. Wpis firmy spółdzielni. Do rejestru wpisaną dnia 29 listopada 1929. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Wydawnictwo „Gazety Porannej“ spółka z ogr. odp. we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Przedmiotem przedsiębiorstwa jest: a) Wydawanie dziennika „Gazeta Poranna“ we Lwowie, wydawanie innych pism periodycznych, o ile okaże się potrzeba, wydawanie broszur, pism i t. p. oraz prowadzenie przedsiębiorstwa drukarni; b) wykonywanie wszelkich czynności, które wynikają z interesu wydawnictwa i z przedsiębiorstwa prowadzenia drukarni, tudzież wszelkich czynności pomocniczych, które bezpośrednio lub pośrednio wchodzi w zakres działania spółki. Czas trwania: Nieograniczony. Rodzaj Spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością oparta na kontrakcie udziałowym w formie aktu notarialnego z daty Lwów, 31. X. 1929. I. rep. 28016. Kapitał zakładowy spółki wynosi: 54.500 zł. Zawiadowcy: Dr. Józef Reinlender, Lwów, Sykstuska 56. Zastępca: Jakób Lowicz, Lwów, Gliniańska 5. 7) Podpis firmy: Podpisywanie firmy odbywać się ma w ten sposób, iż pod brzmieniem firmy przez kogokolwiek bądź wypisanem, wydrukowanym lub pieczęcią wyciśniętą albo w jakikolwiek bądź sposób zakreślonym, umieszcza swe podpisy z zawiadowcy spółki, albo jeden z nich (t. j. zawiadowca lub zastępca zawiadowcy) z ewentualnie ustanowić się mającym prokuratorystą spółki, a to łącznie czyli kolektownie. Ogłoszenia pomieszczane będą w „Gazecie Porannej“. 831 Sąd okręgowy, Wydział handlowy. Lwów, dnia 26 listopada 1929.

Firm. 232/30. B. 1. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek. Do rejestru oddział B. należy wciągnąć co następuje: Siedziba firmy: Zakładu głównego w Londynie Adelaide House King William Street zaś przedstawicielstwo na Polskę Wygoda obok Doliny. Brzmienie firmy: Angielska Spółka akcyjna The Anglo-European Company Limited Anglo-Europejskie Towarzystwo Akcyjne zastępstwo na Polskę. Na podstawie uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia członków Towarzystwa z dnia 4 czerwca 1930 dotychczasowy przedstawiciel towarzystwa Otto Zelisko został odwołany dnia 30/6 1930, a w skład obecnego przedstawicielstwa towarzystwa na Polskę wchodzi: Nuchim Teitelbaum, Jan Zlamal, Dr. January Treter i Andrzej Barath, z których którykolwiek dwaj są wspólnie upoważnieni do reprezentacji towarzystwa. Podpis towarzystwa ujawnia się w ten sposób, że którykolwiek dwaj członkowie podpisują wspólnie swoje nazwiska pod pisaniem, drukowanym lub wyciśniętym odciskiem tytułu firmy towarzystwa zawierającym. Na podstawie postanowienia Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 19/9 1930 ogłoszonego w „Monitorze Polskim“ z 30/9 1930 Nr. 226 przeniesiono siedzibę przedstawicielstwa Towarzystwa na Polskę z Wygody obok Doliny do Lwowa. Wskutek przeniesienia siedziby Przedstawicielstwa powyższego Towarzystwa na Polskę poza okręg Sądu tutejszego, zarządza się wykreślenie tego Towarzystwa z tutejszego rejestru handlowego i zgodnie z wnioskiem omawianego Towarzystwa odstępuje się niniejszy akt Sądowi okręgowemu we Lwowie do dalszego urzędowania. Dzień wpisu: 19/12 1930. 805 Sąd okręgowy, Oddział I. Stryj, dnia 18 grudnia 1930.

Firm. 206/29. Wykreślenie firmy. Z rejestru Oddział A. należy wykreślić: Siedziba firmy: Skole. Brzmienie firmy: Hurtownia Komisowa Państwowego Monopolu Spirytusowego komisarz Ludosław Sołtyś. Przedmiot przedsiębiorstwa: sprzedaż spirytusu w Skolem, skutkiem zwinienia przedsiębiorstwa. Dzień wpisu: 4 sierpnia 1930. 811 Sąd okręgowy, Wydział I. Stryj, dnia 4 stycznia 1930.

Firm. 240629. C. I. 262. Zmiany dotyczące spółki z ogr. odp. Do rejestru wpisano dnia 30 stycznia 1930. Siedziba firmy: Lwów Sołko 4. Brzmienie firmy: „Prasa“ spółka wydawnicza i drukarska z ogr. odp. Zmiany: Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z 22 XII. 1929 wpisuje się do rejestru rozwiązanie i likwidację firmy. Likwidatorami ustanowiono: Bronisława Laskownickiego dr. Edmund Gromskiego i Henryka Lewartowskiego. Firmę podpisują dwaj którykolwiek likwidatorów. 830 Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy. Lwów, dnia 2 stycznia 1930.

L I C Y T A C J E.

E. 2663/30. Edykt licytacyjny. W sprawie egzekucyjnej Iwana Deszewego, zwrotniczego kolejowego w Kolomyi przeciw Pelagii Ficzcz z. Iwana w Berzowie niższym, Sąd pow. Jabłonów, o zniesienie współwłasności realności whl. 405/V Dz. m. Kolomyi odbędzie się dnia 25 lutego 1931 godz. 11 w biurze Nr. 68 publiczna sprzedaż parceli grunтовой 4540 o przestrzeni 989 s. kw. wraz z domem mieszkalnym i budynkami gospodarczymi wraz z przynależnościami, a stanowiącą whl. 405 ks. gr. V. Dz. miasta Kolomyi. Realność ta została oceniona na 13.060 zł. Cena wywoławcza wynosi 13.060 zł. i ta kwota stanowi najniższą ofertę, poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Wszystkie na tej realności ciążące ciężary rzeczowe oraz wierzytelności hipoteczne zabezpieczone pozostają nadal w mocy bez względu na cenę kupna. Warunki licytacyjne mogą mający chęć kupna przeglądać w godzinach urzędowych w tut. Sądzie biuro Nr. 69. 884 Sąd grodzki, Oddział I. Kolomyja, dnia 17 stycznia 1931.

E. 4957/30. Edykt licytacyjny. Na żądanie Banku handlowego w Złoczowie odbędzie się dnia 2 marca 1931 godzina 11 przedpołudniem biuro Nr. 10 licytacja połowy realności whl. 2382 gminy Złoczów w Sądzie niżej wymienionym. Wartość szacunkowa wynosi 10.075 zł. 900 Sąd grodzki, Oddział III. Złoczów, dnia 13 stycznia 1931.

E. 1152/29/12. Edykt licytacyjny. Dnia 26 lutego 1931 o godzinie 8.30 przedpołudniem w biurze Nr. 20/II p. odbędzie się przymusowa licytacja jednej ósmej części realności objętej whl. 98 gminy kat. Humieniec. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 454 zł. 87 gr. Najniższa oferta 303 zł. 40 gr. Prawa do nieruchomości powyższej, któreby licytację czyniły niedopuszczalną, należy zgłaszać najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, pod zagrożeniem, że w przeciwnym razie nie wolno będzie tych praw dochodzić w odniesieniu do tej nieruchomości na szkodę nabywcy w dobrej wierze. 899 Sąd powiatowy, Oddział IV. Szczerzec, dnia 25 grudnia 1930.

E. 4349/30. Edykt licytacyjny. Dnia 9 lutego 1931 godz. 10 odbędzie się licytacja realności obj. whl. 4026 N. i 4027 N. gm. Tyszkowce, o wartości szacunkowej 3050 zł. Najniższa oferta wynosi 2033 zł. 33 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 898 Sąd powiatowy Oddział IV. Horodenka, dnia 29 grudnia 1930.

E. 2627/30. Edykt licytacyjny. Dnia 28 marca 1931 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w podpiśnianym Sądzie biuro Nr. 4 licytacja 1/4 części realności whl. 13, 3/8 części realności whl. 467 gminy Dolna wieś, połowy realności whl. 874 gminy Myślenice oraz 395/6400 części realności whl. 198, 15/160 części realności whl. 855 i 856 gminy Myślenice. Wartość szacunkowa 11298 zł. Najniższa oferta wynosi kwotę 6532 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 844 Sąd grodzki. Myślenice, dnia 27 stycznia 1931.

E. 7912/29. Edykt licytacyjny. Dnia 9 marca 1931 godzina 9 odbędzie się w podpiśnianym Sądzie biuro 40 licytacja realności whl. 247 gminy Sambor — Blich z przynależnościami wartości 60.898 zł. realności whl. 177 gminy Sambor — Lwowska wartości 11.673 zł. Najniższa oferta razem wynosi 39.284 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 838 Sąd powiatowy. Sambor, 27 stycznia 1931.

E. 4247/28. Edykt licytacyjny. Dnia 6 marca 1931 o godz. 9 odbędzie się w podpiśnianym Sądzie sala Nr. 68 licytacja pół realności whl. 109 i 416 ks. gr. gm. kat. Nowy Sącz Załubińcze wraz z domem parterowym murywanym. Wartość szacunkowa połowy realności whl. 109 i 416 9780 zł. 50 gr. Najniższa oferta 4890 zł. 25 gr. Prawa, któreby stały na przeszkodzie powyższej licytacji należy najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji w tym Sądzie zgłosić w przeciwnym bowiem razie prawa te na niekorzyść wierzycieli w dobrej wierze w odniesieniu do tych realności zrealizowane być mogą. Zresztą odesła się interesowanych do edyktu licytacyjnego umieszczonego na tablicy sądowej. 836 Sąd powiatowy, Oddział IV. Nowy Sącz, dnia 1 stycznia 1931.

E. 5566/30/7. Edykt licytacyjny. Dnia 2 marca 1931 godzina 9 rano odbędzie się w podpiśnianym Sądzie biuro 53 licytacja jednej ósmej części realności whl. 114 gminy Białobóżnica ocenionej na 32 zł. oraz jednej czwartej części realności whl. 119 tejże gminy ocenionej na 551 zł. 25 gr. Najniższa oferta wynosi 21 zł. 40 gr. i 368 zł. Warunki do przejrzenia w podpiśnianym Sądzie biuro 52. 840 Sąd grodzki, Oddział V. Czortków, 3 stycznia 1931.

E. 3052/30/9. Edykt licytacyjny. Dnia 10 marca 1931 godzina 9 rano odbędzie się w podpiśnianym Sądzie biuro 53 licytacja realności whl. 342 gminy Salówka ocenionej na 1800 zł. Najniższa oferta 1200 zł. Warunki do przejrzenia w podpiśnianym Sądzie biuro 52. 841 Sąd powiatowy, Oddział V. Czortków, 15 grudnia 1930.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. XII. 986/30. Edykt. Bank Gospodarstwa Krajowego wniosł skargę przeciw Annie z Salaków Gulycz o 518 zł. XII. C. 986/30. Audjencia do ustnej rozprawy została wyznaczona na 3 marca 1931 godzina 10 przedpołudniem w tym Sądzie sala XII. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane ustanawia się Marię z Pituchów Salak w Woli Piotrowej kuratorką która ją będzie zastępowała na jej koszt i bezpieczeństwo dotąd dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 843 Sąd powiatowy miejski, Oddział XII. Lwów, dnia 28 stycznia 1931.

Cg. II. 6/31. W sprawie Wilhelma Franka w Krakowie ul. Szczepańska 2, powoda zastąpionego przez adwokata dr. Leona Waronhaupta w Krakowie ul. Grodzka 49 przeciw Nieobjętej masie spadkowej po śp. Antonim Pogorzelskim, pozwanym o zapłatę kwoty 12.000 zł. zpn. ustanawia Sąd kuratorem dla nieobjętej masy spadkowej po śp. Antonim Pogorzelskim dr. Stanisława Krygowskiego adwokata w Krakowie ul. św. Marka. 857 Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy. Kraków, 2 stycznia 1931.

U P A D Ł O Ś C I.

Sa 144/30/47. W sprawie ugodowej do majątku dłużnika Fełwischa Tucha znanego Łapajówkera, zatwierdza się ugodę zawartą między dłużnikiem a jego wierzycielami na audjencji ugodowej w dniu 10 września 1930. 878 Sąd okręgowy. Lwów, dnia 10 listopada 1930.

Sa 215/30/23. W sprawie ugodowej Gecorga (Gedalego) Rotha we Lwowie -- odracza się audjencję ugodową na 18 lutego 1931 godz. 10 1/2 przedpoł. sala 22 tut. Sądu. 879 Sąd okręgowy. Lwów, dnia 13 stycznia 1931.

Sa 131/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Cyrki Glanzberg i Samuela Glanzberga kupców w Rudkach. Komisarz ugodowy dr. Stanisław Lisowski naczelnik Sądu grodzkiego w Rudkach. Zarządca ugodowy Mojżesz Rohrbach kupiec w Rudkach. Wierzytelności zgłosili na licytację u komisarza ugodowego do dnia 15 lutego 1931. Audjencia ugodowa odbędzie się dnia 27 lutego 1931 o godzinie 10 przedpołudniem w Sądzie grodzkim w Rudkach biuro Nr. 3. 837 Sąd okręgowy, Oddział V. Sambor, dnia 5 stycznia 1931.

Sa 150/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Jakóba Schiffa, kupca w Nowym Targu. Komisarz ugodowy Franciszek Krawczyński Naczelnik Sądu Grodzkiego w Nowym Targu. Zarządca ugodowy dr. Lisowski adwokat w Nowym Targu. Audjencia do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 2 dnia 13 lutego 1931 o godz. 10 1/2. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 13 lutego 1931 godz. 10 1/2. 846 Sąd grodzki. Nowy Targ, dnia 16 stycznia 1931.

Sa 89/30. W sprawie ugodowej p. Hermann Neumanna, kupca w Brodach dłużnik podwyższył kwotę ugodową na 35% wierzytelności płatnych jak poprzednio. Celem rozprawy nad tą ofertą i spisania ugody wyznacza się audjencję na dzień 17 lutego 1931 g. 9 nr. 26 w tutejszym Sądzie. O tem się interesowanych zawiadamia. 834 Sąd grodzki. Brody, 21 stycznia 1931.

Sa 531/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 17/I. 1931 Sa 531 otwarte zostało postępowanie ugodowe do majątku Antschla Hauptmana kupca w Drohobyczu. Ustanowiono komisarzem ugodowym Stanisława Matyję, sędziego Sądu tut. zaś zarządcą ugodowym Ożjasza Maurera w Drohobyczu ul. Wojtowska góra 59. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 28 lutego 1931. Audjencia ugodowa odbędzie się dnia 12 marca 1931 godz. 10 przedpoł. w Sądzie Grodzkim w Drohobyczu sala Nr. 39. 842 Komisarz ugodowy. Drohobycz, dnia 20 stycznia 1931.

Sa I. 271/30/6. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Leona Lipschütza kupca w Krakowie Stradom 23. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Jaworski. Zarządca ugodowy dr. Bertold Ehrlich adw. w Krakowie Florjańska 6. Audjencia do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55 dnia 19 lutego 1931 o godz. 10 1/2 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 lutego br. 849 Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny. Kraków, dnia 14 stycznia 1931.

Sa I. 136/30. Postępowanie ugodowe do majątku Jakóba Grossfelda w Krakowie, Sebastian 16 jest zakończone. 850 Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny. Kraków, 27 grudnia 1930.

Sa 204/30/101. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Marka Czoppa w Krakowie, wpisanego do rejestru handlowego pod firmą jak wyżej jest zakończone. 851 Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny. Kraków, 29 grudnia 1930.

Sa I. 280/30/2. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Kalmana Neigera kupca w Wieliczce. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Roman Łuczko. Zarządca ugodowy dr. Tadeusz Pachowski adw. w Wieliczce. Audjencia do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 117 dnia 22 stycznia 1931 r. o godz. 11 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 17 stycznia 1931. Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny. Kraków, dnia 27 grudnia 1930. 852

Sa I. 264/30/3. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Hirscha vel Hermana Luftgla kupca w Krakowie, Stradom 8. Komisarz ugodowy sędzia Sądu Apelacyjnego Kolbuszewski. Zarządca ugodowy dr. Gabriel Knoller adw. w Krakowie Jagiellońska. Audjencia do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 117 dnia 8 stycznia 1931 o godz. 11 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 3 stycznia 1931 r. Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny. Kraków, dnia 2 grudnia 1930. 853

Sa I. 96/30. Postępowanie ugodowe otwarte dnia 12 kwietnia 1930, I. Sa 96/30, do majątku dłużnika Mojżesza Lachnera w Krakowie, jest zakończone. 854 Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny. Kraków, 8 listopada 1930.

Sa 223/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Walentego Jawienia, kupca obuwia w Krakowie, ul. Sławkowska 25. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Jaworski. Zarządca ugodowy adw. dr. Bahr w Krakowie. Audjencia do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55 20 października 1930 o godz. 9 1/2 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 października 1930. 855 Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny. Kraków, 20 września 1930.

Sa I. 1830/59. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe otwarte uchwałą Sądu okręgowego w Krakowie z dnia 18 stycznia 1930 Sa I. 1830/2, do majątku dłużniczki Balki Borgenicht kupcowej w Krakowie ul. Mostowa 3 jest zakończone. 856 Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny. Kraków, 8 listopada 1930.

Sa I. 144/30/I. Edykt. Wskutek wniosku dłużniczki Franciszki Ochońskiej kupcowej w Żywcu ul. Sokola 3 otwiera się w myśl § 1 o. ug. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. Edmunda Gebaurea Naczelnika Sądu powiatowego w Żywcu a zarządcą ugodowym dra Abrahama Nehmera adwokata w Żywcu. Wzywa się wierzycieli aby swoje wierzytelności zgłosili do dnia 28 stycznia 1930 w Sądzie powiatowym w Żywcu, zaś audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie powiatowym w Żywcu biuro p. Naczelnika Sądu na dzień 5 lutego 1931 o godz. 9 1/2 przedpoł. 876 Sąd okręgowy, Wydział I. Wadowice, dnia 30 grudnia 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 249/29. Jurko Borys, syn Jana i Anny, urodzony 10/3 1893 roku w Rostoczkach, jako żołnierz armii austriackiej zginął na froncie włoskim w jesieni w roku 1915 bez wieści. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 812 Sąd okręgowy, Wydział I. Stryj, dnia 3 grudnia 1929.

T. 233/29. Bazyli Bojko, syn Romana i Eufrozyny, urodzony 31 grudnia 1898 w Faliszach, zginął jako żołnierz ukraiński od roku 1919. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po roku od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 800 Sąd okręgowy, Wydział I. Stryj, dnia 14 czerwca 1930.

T. 151/30. Wasył Kondratów, syn Gregoriusa i Magdaleny, urodzony w Książowskim 19/10 1874, gr. kat., zginął jako żołnierz austriacki w niewoli rosyjskiej od roku 1915 bez wieści. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 801 Sąd okręgowy, Wydział I. Stryj, dnia 1 grudnia 1930.

T. 159/30. Włodzimierz Celestyn dw. im. Danyłowicz, syn Eustachego i Marii, urodzony w Żydaczowie 19 maja 1886 r., gr. kat., zginął jako żołnierz ukraiński w Rosji w r. 1920. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po roku od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 803 Sąd okręgowy, Wydział I. Stryj, dnia 15 grudnia 1930.

T. I. 224/30. Stanisław Śliwa syn, Jakóba i Justyny Nędza ur. 23 kwietnia 1878 w Zdoln, żołnierz armii austriackiej zginął na froncie włoskim w 1918. Wdrażając postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi. Wzywa się go, aby stawił się przed podpiśnianym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 lipca 1931 Sąd na ponowny wniosek orzeka ostatecznie o uznaniu za zmarłego. 859 Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny. Kraków, 3 stycznia 1931.

T. 199/30. Florjan Havelka, syn Florjana i Barbary, urodzony w Konicy na Morawie dnia 3 czerwca 1878, rzymsko kat., pomocnik piekarski, wydalili się w roku 1919 ze swego miejsca pobytu w Stryju w niewiadomym kierunku i od tego czasu zaginął bez wieści. Wiadomości o nim udzielić należy kuratorowi i obrońcy wężla małżeńskiego adw. Drowi M. Allerhandowi w Stryju lub tutejszemu Sądowi, który po roku od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 806 Sąd okręgowy, Wydział I. Stryj, dnia 12 stycznia 1931.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 30 stycznia.

Gazy wschodnie w zaofiarowaniu, natomiast dolarówka poszukiwana, awansuje w cenie.

Tendencja niejednolita.

Uspokojenie żywsze.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.90.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 30 stycznia.

Na Giełdzie transakcje w maśle desero- wem po cenach nieco niższych.

Tendencja naogół utrzymana.

Uspokojenie spokojne.

Następne zebranie wyjątkowo we wtorek, 3 lutego br., o godz. 19-tej.

Notowania Lwowskiej Giełdy Zbożowej bez zmian. (Zobacz „Gazeta Lwowska“ z dnia 31 stycznia 1931 Nr. 25).

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 30 stycznia 1930

Berlin	168:70	N. Jork	709:95
Budapeszt	123:99:00	Paryż	27:81:25
Bukareszt	4:21:08	Praga	21:00
Kopenhaga	189:80	Warszawa	79:81:00
Londyn	34:48:00	Zurych	137:23:00
Medjolan	37:17:50	Czerniowce	43:50

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 31 stycznia 1930

Bank Dysk.	108	Modrzewów	8:50
Bank Handl.	108	Ostrowiec B.	38
Bank Kredyt.	110	Sole potas.	90
B. Zw. Sp. Zar.	72:50	Starachowice	11:50
Puls	56	Częstocice	31:50
Bank Polski	15:300	Syndykat roln.	10
Dąbrowa	42:50	Zieleniewski	30:50
Siła i światło	66	Zawiercie	38
Spies	80	Haberbusch	102
Cukier	30	Borkowski	3
Węgiel	33	Bank Mołop.	27
Norblin	30	Klucze	
Cegielski	40:25	Siersza	29:50
Lilpop Rau	20	Rudzi	10:00
Bank Zach.	70	Spirytus	22
Firlej	31	Wysoka	135

4% pożyczka inwestycyjna	97
5% pożyczka dolarowa	55:00
5% pożyczka konwersyjna	48:00
3% pożyczka budowlana	50:75
6% pożyczka kolejowa 1920 r.	45
6% pożyczka dolarowa 1920	69:75
7% pożyczka stabilizacyjna	77
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj.	94
8% listy zastawne Banku Rolnego	94
8% obligacje Banku Gosp. Kraj.	94
10% pożyczka kolejowa stabilizac.	102:75

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 31 stycznia 1930

Dolary St. Zj.	8:91:00	Franki fr.	34:92:25
Belgia	124:39	Holandja	358:60
Kopenhaga	238:85	Londyn	43:32:25
Nowy Jork	8:91:04	Paryż	34:96:05
Berlin	212:05	Bukareszt	5:31:00
Praga	26:40:00	Szwajcaria	172:39
Sztokholm	238:75	Wiedeń	125:38
Włochy	46:70:00	Gdańsk (of.)	173:21

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

Czaty.

POWIEŚĆ.

— Ty będziesz miała takie same, poczekaj — rzekł. — Tylko mi je musisz pokazać, żebym mógł kupić takie same.

— A ty skąd weźmiesz tyle pieniędzy? — zapytała zdumiona.

— Już niech cię głowa o to nie boli. Potrafię zapracować — odpowiedział z przechwałką. — Nie byle kto jestem. Skończyłem trzy gimnazja i praktykowałem w biurze. Zobacysz, jakie my będziemy państwo.

Zapisała z uciechy.

— Pokażesz mi te klejnoty — powtórzył. — Chciałbym jak najprędzej... Za tydzień będę w Warszawie, tobyś... W toalecie je chowa, mówisz? To pewnie w sypialnym?

— A już.

— Zaprowadzisz mnie?

— Kiedy? Ciężko będzie, bo to zawsze ktoś się kręci po domu, albo pani siedzi w pokoju.

— Oknem bym wszedł — zaproponował. — Doczekałbym do wieczora...

— Gdzie zaś oknem — odparła. — Zakratowane jak więzienie. Dziedzic boi się, żeby gachy do żony nie lały.

OGŁOSZENIA.

Na Nadzwyczajnych Walnych Zgromadzeniach członków DYSKONTOWEGO BANKU SPÓŁDZIELCZEGO, Spółdz. z ogr. odp. w Brodach, odbytych dnia 7 i 21 stycznia 1931 r. uchwalono rozwiązanie i likwidację Spółdzielni. Wobec tego wzywa się wierzycieli do zgłoszenia swych roszczeń. — Likwidatorowie. 877-3

URZĄD WOJEWÓDZKI LWOWSKI
DYREKCJA ROBÓT PUBLICZNYCH.
Do L. DRP/IV — 955/31.

We Lwowie, dnia 27 stycznia 1931 r.

KOMUNIKAT O PRZETARGU.

Podaje się do publicznej wiadomości, że przetargi na dostawę materiałów szutrowych i kamienia dla dróg państwowych i wojewódzkich na rok budżetowy 1931/32, odbędą się w Województwie Lwowskim w dniach od 16 lutego do 2 marca 1931 r. włącznie w biurach poszczególnych Powiatowych Zarządów Drogowych.

Blizsze warunki oraz dokładne dni przetargów podają „ogłoszenia przetargu“, wysłane równocześnie do wszystkich Powiatowych Zarządów Drogowych, Starostw Powiatowych i Magistratów większych miast na obszarze Województwa Lwowskiego, celem ogłoszenia na tablicach urzędowych. 820

Za Wojewodę:

Inż. Blum m. p.

Dyrektor Robót Publicznych.

URZĄD CELNY I KL. WE LWOWIE.
L. 833

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

W dniu 13 lutego 1931 r. o godz. 10-tej odbędzie się publiczna licytacja w magazynach kolejowocelnych we Lwowie na dworcu kolejowym, — zagranicznych posyłek kolejowych zalegających w tych magazynach, a nie odebranych w przepisany terminie jako to: tkaniny części maszyn, chemikalia, towary kolonialne, wyroby z drutu i t. d.

Na wypadek gdyby przy powyższej licytacji nie osiągnięto ceny wywoławczej odbędzie się druga licytacja w dniu 26 lutego 1931 o godz. 10-tej. 786

Lwów, dnia 27 stycznia 1931.

Kierownik Urzędu celnego:

(—) Inż. Bieliński.

Rewizor celny VI. st. sł.

URZĄD CELNY I KL. WE LWOWIE.
L. 844/31.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

W dniu 12 lutego 1931 r. o godzinie 10-tej rano odbędzie się publiczna licytacja w magazynach „Powszechnych Domów Składowych“ we Lwowie ul. Błonia Janowskie, zagranicznych posyłek kolejowych zalegających w tych magazynach a nie odebranych w przepisany terminie — a to: flaszek i wyrobów kotlarskich.

Na wypadek, gdyby przy powyższej licytacji nie osiągnięto ceny wywoławczej odbędzie się druga licytacja w dniu 25 lutego 1931 r. o godzinie 10-tej. 785

Lwów, dnia 27 stycznia 1931.

Kierownik Urzędu celnego:

(—) Inż. Bieliński

Rewizor celny VI. st. sł.

KSIEGI HANDLOWE
SEGREGATORY, NOTESY, ZESZYTY
SZKOLNE, BLOKI RYSUNKOWE i t. p.

POLECA

FABRYKA WYROBÓW Z PAPIERU

BIBLOS

SKA Z OGR. ODP.

LWÓW, JAPOŃSKA 7. TEL. 14-78



Popierajcie

L. O. P. P.

CHOROZY NA PŁUCA

Spytajcie się swego lekarza, a ten wam potwierdzi, że od suchot umiera więcej ludzi niż od innych chorób. Każdy więc kto cierpi na kaszel, bronchit, chrypkę, zaflegmienie płuc oraz koklusz, powinien natychmiast zabrać się do leczenia. Dobrym środkiem na choroby płuc okazał się preparat **FAGOSOL**. — Przy użyciu **FAGOSOLU** w krótkim czasie ginie kaszel wzmagają się apetyty chorego nabiera ciała.

FAGOSOL można nabyć we wszystkich aptekach. — SKŁAD GŁÓWNY apteka **H. Rosenstadta** Warszawa, Pl. Grzybowski 10. — „**OZON**“ Lwów Kollataja 8.

SPECJAŁY I DELIKATESY

W POKOJU DO ŚNIADAŃ

Zofji Teliczek Akademicka 6

ZALOŻONE W ROKU 1882

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE

„FENIKS“ W WIEDNIU

JENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO

WE LWOWIE, UL. KOŚCIUSZKI L. 8.

Towarzystwo pracuje w Europie, Azji i Afryce.

a) stan ubezpieczeń z końcem

roku 1930 wynosił 357 milj. dol.

b) Zbiór składek i odsetek od kapitałów wynosił w roku 1930 20 milj. dol.

c) Fundusze gwarancyjne wynosiły z końcem roku 1929 kwotę 42 milj. dol.

Dr. Eustachy PRYJMA

ord. w chorobach wewn. obecnie:

Lwów, HETMAŃSKA 22 I p. tel. 61-50

Przeświewła Roentgenem: przeprowadza leczenie

oryginalnym aparatem Zeileisa z Gallsbach

M Sypialki E
Jadalni i Kuchnie E

E L

Mebel pojedyncze, meble wyścielane kupuje się tanio i korzystnie

E L

M Dom Meblowy „SILESIA“ E
Lwów Brajerowska 3.

Ettingera „Rhinosan“

(M. S. W. Nr. rej. 924)

usuwa pewnie i szybko

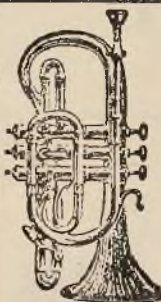
KATAR NOSA

oraz nadmierną wydzielinę śluzu sprawiając ulgę w oddychaniu

Wytwórnia:

Apteka **Mr. M. ETTINGERA** we Lwowie

Do nabycia we wszystkich aptekach.



Pierwszorzędne instrumenty muzyczne pod gwarancją na dogodnych warunkach nabycia można

w Krajowej Wytwórni Instrumentów Muzycznych

FRANCISZEK NIEWCZYK

Lwówul. Gródecka 2 B

Telefon 25-76.

Poleca również przybory i wykonuje naprawy.

— Pójdiesz?

Odepchnęła go ze śmiechem.

— Pójdiesz! Myśli, że przyniosł pierścioneł, to mu już wszystko wolno. Poczekaj!

Pocałował ją aż się rozległo.

— Pójdiesz, Nastuś?

— A toć pójdę, pójdę — odpowiedziała ze śmiechem, dźwigając się z łóżka i ogarniając barchaniaka. — Położ się na chwilę. Przecie nie zmrużyłeś dziś oka.

— Akurat mi dziś do spania — odmruknął niewyraźnie. — Idź już. Idź.

Otworzyła drzwi z klucza i naciśkając klamkę, obejrzała się na swego gościa. Stał na środku pokoiku, wysoki, śmigiły jak topola, czarny jak cygan. Zaparło jej dech i ścisnęło w dołku. Wysunęła się cicho na korytarz i rozšla na górę, rozmyślając o „piekielnej mocy“ swego tajemniczego kawalera, który urzekł ją na śmierć od pierwszego wejrzenia, a którego słowom wierzyła jak Ewangelii. Nie miała co do niego żadnych wątpliwości, dziwiła się tylko, że nigdy nie chce przyjąć w dzień, ale jej wytłumaczył, że ma „swoje powody“.

Stanawszy przed drzwiami garderoby, zawahała się chwilę. Oczarowana swym nocnym narzeczonym, nie pomyślała jak usprawiedliwi przed panią plondrowanie po toalecie. Ale szybko przyszła jej zbawcza myśl. Powie pani, że skorzystała ze sposobno-

ści, że to pani na nią zadzwoniła i szuka „kogutka“, bo ją strasznie łeb rozbolał. Pani chowała „kogutki“ w szufladzie obok tej z klejnotami. Nie było kłopotu.

Otworzyła drzwi do garderoby. Na progu sypialni pani zatrzymała się po raz drugi. Drzwi do pokoju pana były, jak zwykle, uchylone. Pani spała, Nastusia zbliżyła się cicho bosem stopami do toalety, której lustrzane skrzydło zasłaniało połowę łóżka niby parawan. Wyjęła z torebki pani kluczyki, otworzyła szufladkę i pochwyciła drżącymi palcami ozdobną szkatułkę. Gdzieś na dnie jej prostodusznej świadomości czaiło się zdziwienie, dlaczego Antkowi zależy tak gwałtownie na obejrzeniu klejnotów, ale przytłumiła je zew miłości i podziw dla jego hojności.

Wsunęła z powrotem szufladę i ze szkatułką w rękę zbiegła na dół, do swego pokoiku.

Antek czekał w uchylonych drzwiach, naciągając rękawiczki.

— Masz?

— Mam. Ale czemu to kładziesz rękawiczki? Jaki to aligant!

— Bo mi się śpieszy. Zobacze jeno i pójdę. Dawaj.

Pochwycił szkatułkę i odwrócił się do stolika.

(C. d. n.).